N^er 40. Kraków 20 Maja — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 maja.

Na jednej ze ścian spalonego dziś pałacu biskupiego kazał wymalować Woronicz obraz, a na nim kartę całej dawnej Polski od Odry do Dźwiny. Ciemna, zamglona, bez granic, ani grodów na niej się nie dopatrzy: wszystko tam nowe, obce. Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki i Jagiełło stoją i zdumieni spoglądają na kartę, jakby pytali: gdzie to owa Polska, którą taką pracą zbudowali?....

Lubił stary wieszcz prowadzić gości swych do tego obrazu i wzdychał. Z dzieł tych wielkich monarchów ani odszukać dzisiaj słupów wbitych w Sali i Dnieprze, ani tych budowli, któremi Kazimierz pokrył swe królestwo; sterczą jak skielety puste Kazimirskie śpichrze nad Wisłą, wieża w Bochotnicy, mury Szydłowa. Unia Korony i Litwy przechowała się tylko w sercach. Pozostało jedno dzieło, — przeżyło dzisiaj lat pięćset, a jest niem Akademia Krakowska. Taka instytucyj duchowych potęga, że kiedy materyalne pomniki w gruzy się walą, a polityczne organizmy upadają, one żyją niepokonane, póki wiara w duszy, miłość w sercu i póki kwitnie mowa. Gdziekolwiek te trzy żywioły nieobumarły, żyją także instytucye naukowe, i nawzajem instytucye te odwrotnem działaniem na utrzymanie wiary, miłości, języka przeważnie wpływają.

Dziś więc na całej przestrzeni ziem polskich, gdziekolwiek mowę polską usłyszeć można, wdzięcznie i uroczysto winna być wspominaną pamięć Króla, który takiem dobrodziejstwem przyszłe pokolenia obdarzył; pamięć dnia, co spełnieniu tego dzieła przyświecał, — najbardziej zaś w Krakowie, którego dzieje tak się zlały z Akademią, iż trudnoby go wyobrazić sobie i pojąć bez szkoły Jagiellońskiej. Uczcijmy zarówno pamięć owego Papieża, który acz w częstych z Kazimierzem zatargach, bullą swoją zatwierdził szkołę, a błogosławieństwem wlał ducha życia; owego Jarosława Bogoryę Skotnickiego, który ją w imieniu Papieża otwierał. Jakie śmierć Kazimierza i długi nierząd sprowadził koleje na Akademię, wiadomo; a dowodem, jaka nasienia duchowego jest żywotność, kiedy przytłumione, bujniejszymwyrosło kłosem pod Jadwigi i Władysławatchnieniem.

Narody żyją organizmem politycznym i potęgą ducha, które nawzajem na siebie działając, siły i świetności społeczeństwu dodają. Wymażmy z przeszłości ludzi, których szkoła Jagiellońska wykształciła, a czemby się ona przeszłość stała? A tu jakby z ula wychodzą mężowie święci i jenialni: Jan Kanty, Brudzewski, Kopernik, Grzegórz z Sanoka, Ocieski, Orzechowski, Petrycy, Starowolski, Sobieski, aż do ostatnich czasów, kiedy niby to spruchniałe drzewo, a wydało jeszcze owoce, jak Badurski, Śniadeccy, Sołtykowicz. Ale nie w samych tylko rozrosła się ludzi. Rozrastała się i w instytucye: szkoła Zamojska, szkoła Lubraniecka, jakby kolonie w dalekie rozsyłała strony. A w samym Krakowie, w około Uniwersytetu powstawały bursy w rozmaitych celach: kontubernia narodów, a wszystko płynęło z nieprzebranego źródła miłości Kościoła, Ojczyzny, bliźniego i nauki. Tak bursa Długosza, tak instytucya Borka, tak rozrośnięcie się funduszów; bo Rzeczpospolita nie była niestety nigdy bardzo dla Akademii szczodrą, ale biskupi, ale profesorowie, którzy twarde, niemal nędzne życie, to przy mniejszem, to przy większem kollegium przebyli, oddawali grosz zapracowany tej, co ją nazywali matką, choć była dla nich nieraz macochą.

Jeżeli dziś zastanowimy się, że gdyby temu lat pięćset instytucya kazimirowska nie była powstała, nie miałaby się Ojczyzna kim posłużyć, nie moglibyśmy się szczycić tymi cośmy wymienili ludźmi, nie powstałyby owe wzniosłe zakłady, nie byłyby natchnione te piękne uczynki, tyle cnót, tyle poświęceń! A gdzieżby uczył świętobliwy Jan Kanty? a ktoby leczył ubogich chorych po mieście jak Petrycy? a ktoby w najstraszniejszej toni Ojczyzny zuchwałemu zwycięzcy zagroził potężnemi słowy jak Starowolski? a ktoby historye tych świętości i wielkości przedstawił w chwili obudzonych nadziei królowi jak Sołtykowicz?

Słusznie przeto, kiedy dziś po pięciuset latach modlitwą tylko wolno nam obchodzić tę wiekową rocznicę, idźmy szczerym duchem a wdzięcznym sercem upaść przed Panem Bogiem i dziękować mu za łaskę Ojczyźnie i miastu temu wyrządzoną, zachowaną, a prośmy, aby miłosierny duszy wielkiego fundatora, nadal jeszcze i na przyszłe wieki udzielał swej opieki szkole, która jeżeli w przeszłości świętych dla Nieba, a prawych synów dla Ojczyzny wydawała, dziś utrzymując wiarę, tradycyę cnoty i prawdziwej nauki, zdoła jedynie zachować przyszłe pokolenia od pokusy, rozpaczy i zepsucia, na jakie przez obecne nieszczęście są wystawione.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 maja.

— r. Bliższe szczegóły propozycyi, z jakiemi wystąpili wczoraj na czwartem posiedzeniu konferencyi pełnomocnicy obu mocarstw niemieckich, nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko tyle, że zawierają się one w dość ogólnych, a tem samem i w bardzo elastycznych granicach i zmierzają do ustalenia faktycznéj unii osobowéj Księstw i i h administracyjnéj i parlamentarnéj autonomii. Kwestyi następstwa dotknięto tylko w przypuszczeniu, że szczegółowy rozbiór téj sprawy, którym się konferencya zajmie, wypadnie na korzyść króla Chrystyana. Zastrzeżenie to dało pełnomocnikowi Związkowemu możność przyłączenia się do wnio sku czyli do żądań obu niemieckich mocarstw. Do rozpraw a nawet i do pogadanki o propozycyach rzeczonych mocarstw nie przyszło. Tak duńczcy jak i pełnomocnicy państw neutralnych wzięli je poprostu a d r e f e r e n d u m.

Hamburg 17 maja.

T. Prasa niemiecka już się rozpoczyna troszczyć o przyszły los Danii. Według ostatnich jej uwag, gdyby Księstwa zostały oderwane od korony duńskiej, wtedy Dania nie mogłaby nadal istnieć. Posądzając ją o chęć złączenia się ze Szwecyą w celu utworzenia jednego państwa Skandynawskiego, sama temu nie wierzy. Natomiast w dobroci swego serca daje Danii dwie rady: albo pozostać państwem neutralnem na wzór Szwajcaryi lub Belgii, ale pod gwarancyą możniejszych państw europejskich, albo też....wejść w skład Związku niemieckiego, podać rękę swemu nieprzyjacielowi i zespolić się z nim, by przynajmniej tem chwilowo byt swój uratować. Chwilowo — bo czyżby potrafił kraj duński długo się opierać prądowi germanizmu, cisnącemu się nań ze wszech stron? Podobnego rodzaju rada wygląda na ironię: bo biorąc ją na seryo, musielibyśmy upatrywać do najwyższego stopnia posuniętą naiwność obok skrytej chęci zniemczenia wszystkiego co pod rękę podpadnie.

Lecz zbyt wcześnie troszczą się politycy niemieccy: wiele jeszcze brakuje do podobnego ukończenia sporu, i nie jeden twardy orzech zgryźć przyjdzie, nim do połowy mety dobiegną. Poważniejsze pisma niemieckie z bezinteresownością rzecz całą rozbierające — a takich jest nadzwyczaj mało — nie pokładają żadnej nadziei w czterotygodniowym rozejmie, a mniej znajdując fanatyzmu ale więcej poczucia narodowego u Duńczyków, żywią to przekonanie, że ci ostatni nie zgodzą się na zawarcie zgubnego dla siebie pokoju.

Trudno jednak, aby Dania w dzisiejszem położeniu nie zwróciła myśli ku przyszłości w razie niefortunnego ukończenia wojny. Plan połączenia się ze Szwecyą góruje nad innemi, tem bardziej, że król Szwedzki podał w tym względzie propozycye korzystne. Karol XV wysłał był niedawno swego bibliotekarza a zarazem szczerego przyjaciela do Kopenhagi z listem własnoręcznym do Chrystyana IX i do biskupa Monrada. W liście do króla duńskiego przewiduje on możność zmiany teraźniejszej konferencyi w kongres europejski i rozwija na taki wypadek projekt następujący: Dania na owym kongresie wystąpi z wnioskiem utworzenia związku Skandynawskiego z trzech krajów: Szwecyi, Norwegii i jej samej. Ostatnia wstąpi do Związku z terytoryum, jakie jej po rozstrzygnięciu obecnego sporu przyznanem będzie. Wspólny parlament i wspólne działanie w razie wojny lub zamieszek na zewnątrz, tak wojska liniowego jak i marynarki ściślejby te państwa łączyły. Dynastye obecnie panujące zatrzymałyby swoje korony. W piśmie do biskupa Monrada król Karol powtórzywszy projekt w szczegółach, zapewnia, że w chwili gdy Dania wystąpi z nim publicznie, pełnomocnik szwedzki będzie ją całemi siłami popierał. Rząd duński odpowiedział w ostatnich dniach kwietnia, przychylając się do planu szwedzkiego, zastrzegając jednak bliższe porozumienie się w kilku ważniejszych szczegółach.

Królewicz pruski wraz z żoną swoją w ciszy, zdala od wrzawy obozowej i dworskich ceremonij, przepędzili kilka dni w naszem mieście. Drugiego dnia swego pobytu królewicz telegrafował do Kiel, zapraszając księcia Augustenburskiego do siebie. Ten przybył w sobotę umyślnym pociągiem do Altony, zkąd udał się bezzwłocznie do Hamburga. Po obiedzie księstwo pruscy w towarzystwie swego gościa zrobili wycieczkę dla zwiedzenia pięknych brzegów Elby w okolicy tutejszego miasta, poczem wrócili na teatr. Tegoż dnia przybyła deputacya kilku obywateli altońskich, zapraszając księcia Fryderyka VIII do przepędzenia przynajmniej jednego dnia w murach największego miasta księstw. Augustenburg przyjął zaproszenie chętnie. Od tej chwili poczęły się tworzyć komitety w celu należytego przyjęcia dostojnego gościa. Wjazd uroczysty zapowiedziano na niedzielę godzinę 4 po południu. Już kilka godzin przedtem z obu stron rogatki oddzielającej Hamburg od Altony, poczęły się zbierać masy ludu. Altona ustrojona w kobierce, wieńce i chorągwie, uroczystą przybrała sukienkę, a na wieczór zapowiedziano świetną illuminacyę. Kilka minut przed czwartą ukazał się powóz otwarty, a w nim książę po cywilnemu, mając przy boku jednego z najstarszych oficerów przeszłej wojny. Przeciągłe hurra z obu stron rogatki przywitało księcia, potem biało ubrane córki Altony przyjęły go przy wjeździe, niosąc kwiaty i przepaskę w kolorach holsztyńskich w ofierze. Fryderyk dziękując, wszystko przyjmował. O godz. 7ej wieczór był obiad. Do stołu zaproszono wszystkie znakomitości miasta; toasty wznoszono najrozmaitsze, a książę pijąc na pomyślność połączonego Szlezwik - Holsztynu, powiedział: „Wkrótce wolno mi będzie jako panującemu faktycznie uznanemu przez wszystkie państwa Europy, odbyć uroczysty wjazd do waszego miasta. Prawa moje nie polegały nigdy tyle na swej słuszności co dzisiaj.“ Czyżby jednodniowy pobyt z królewiczem pruskim upoważnił był Augustenburga do podobnego publicznego wyjawienia swych przekonań? Drugi i ostatni dzień pobytu księcia poświęcony był nabożeństwu w kościele, rozmaitym przedstawianiom, a w końcu przyjęciom i ucztom w letnich willach hamburskich krezusów. Późno wieczorem odjechał książę z powrotem do Kiel.

Księstwo Pruscy wyjechali ztąd w niedzielę do Lubeki, gdzie cały dzień zeszedł na oglądaniu starożytnych zabytków miasta, a dziś udali się do Berlina.

Paryż 15 maja.

E. Ostatnie dni zeszłego tygodnia odznaczyły się ożywieniem rozpraw wśród Ciała prawodawczego. Wszystkie sprawy i zewnętrzne i wewnętrzne zajmujące uwagę publiczną powołane zostały przed kratki reprezentacyi krajowej. W obronie pierwszych głos p. Rouhera uległ rozmaitemu ocenieniu. Kiedy jedni unoszą się nad nim i dymem kadzideł otaczają mowcę, drudzy w mowie ministra stanu upatrują tylko dość zręczną adwokacką obronę, ale nie widzą w niej wznioślejszego poglądu męża stanu. W każdym razie przyznać należy ministrowi Rouher, iż z wielkiemi pozorami szczerości i przekonania bronił polityki, którą potępia, i że pod tym względem wiernym się okazał obowiązkom i zwyczajom obrońców sądowych, którzy często występują z poparciem spraw, o jakich słuszności nie są przekonani. Wiadomo dostatecznie, że minister stanu jest jednym z najjawniejszych przeciwników ministra spraw zagranicznych, i że, jeżeli z gorliwością, na jaką tylko mógł się zdobyć, bronił polityki przez niego przyjętej, to dla tego, iż się dowiedział, że ona jest polityką samego Cesarza. Jeden z ustępów mowy p. Rouhera smutne i połączone z zadziwieniem w wielu umysłach sprawił wrażenie. Mówiąc o sprawie polskiej podniesionej w roku zeszłym przez Francyę wspólnie z dwoma innemi mocarstwami, zbyt może szczerze wyznał mowca rządowy niemoc w niej Francyi i ograniczył się tylko na wyrażeniu „uprawnionych boleści.“ Kiedy potęga taka, jaką rozrządza Cesarz Francuzów, okazuje się i wyznaje w jednem bezwładną, wkrótce się nią i w innych razach okaże. Utraciwszy urok, co ją otaczał, straci ufność jaką wzbudzała, i można przewidywać, że od porażki dyplomatycznej z roku przeszłego, przyjętej i cierpliwie zniesionej zacznie się upadek przewagi zewnętrznej Francyi cesarskiej. P. Rouher postawił się w zupełnej sprzeczności z poprzednikiem swoim p. Billault. Ten był wyrzekł, że Francya nigdy jałowemi nie przemawia słowy, i że się tylko odzywa wtenczas, kiedy chce działać. Dzisiejszy minister stanu nie wahał się wyznać, że słowo Francyi bezwładnem się stało w sprawie polskiej i w rzeczy kongresu. Ta różnica między oświadczeniem przeszłorocznem a dzisiejszem wykazuje stopień zniżenia Francyi. Ten symptomat upadku jakiejże przyczynie przypisać? Czy zmniejszyły się żywioły jej europejskiej przewagi, czy dotknęła ją jaka klęska? czy upadła jej pomyślność materyalna? — Nie. — Lecz kiedy z jednej strony nagromadziły się trudności wewnętrzne, ożywiał się duch nieprzyjazny dzisiejszemu porządkowi rzeczy, i dążący do wyzucia z siły władzę, która mu przewodniczy, z drugiej osłabła ręka kierownicza, i jak się wydaje, może nie na zawsze, ale na teraz po długiem naprężeniu omdlała i jakby w odrętwienie przeszła.

Jeżeli w jakim jednym człowieku nie wszystko, lecz przynajmniej wiele polega nie tylko na materyalnej władzy, ale na sile umysłowej to w nim szukać trzeba przyczyn tego co się dzieje, gdy to się okazuje sprzecznem z tem co się działo. Od kilku miesięcy upatrywać można w Cesarzu Napoleonie odmianę w usposobieniu jego umysłu. Napotkane trudności w wyprawie meksykańskiej, w polityce zewnętrznej, i te, które się wewnątrz wytworzyły, zraziły go i osłabiły w nim dawniejszą dzielność przedsięwzięć. Od tego czasu okazywał on skłonność do obrania drogi, na którejby najściślej obrachowane umiarkowanie stało mu się przewodnikiem. Stąd wywiązało się wahające postępowanie, sprzeczność niekiedy rażąca, rachunkowość, że tak rzekę, aż do najdrobniejszych ułamków posunięta, a to wszystko razem zebrane przybrało charakter ospałości i odrętwienia. Dodajmy do tego osłabienie fizyczne zdrowia, obudzona troskliwość o nie, i połączona z nią chęć spoczynku, a więc odkładania na później tego, co trudne lub niebezpieczne. Ta niechęć do łamania się obecnie z trudnościami, jak może skłonić go do poparcia słowem swojem wśród konferencyi załatwienia sporu, tak mogłaby go namówić do odłożenia na czas późniejszy zmiany osób rząd naczelny składających i mechanizmu rządowego. Potrzeba tej zmiany czuć mu się daje. Lecz, jeżeli po zamknięciu Izb nie zdobędzie się na nią, utrzyma się stan obecny aż do listopada. Mówią, że Fould dowiedziawszy się, iż Cesarz z pochwałą się wyraził o mowie p. Thiersa i ujrzawszy broszurę p. Magne rozdawaną niektórym tylko wybranym osobom, za nim w obieg puszczoną była, zażądał u Cesarza posłuchania i na niem oświadczył, że gdy rozchodzą się pogłoski o bliskiej zmianie ministeryalnej, chciałby wiedzieć, czy dalsza jego służba nie jest już potrzebną, będąc zawsze gotowym do usunięcia się. Cesarz podobno odpowiedział, iż być może, że zaprowadzenie niejakiej zmiany leży w jego myśli, lecz że takowa nie dosięgłaby ministra skarbu. Z drugiej strony p. Persigny okazuje wielką ruchliwość, występuje z mową cały systemat polityczny wykładającą, zbliża się do Cesarzowej i przez długi czas mniej życzliwie przez nią widziany, miał po wzajemnem wytłómaczeniu się, zupełne pojednanie zapewnieniem zupełnego poświęcenia umocnić. Książę Napoleon w zeszłym tygodniu odbył długą z Cesarzem rozmowę, lecz z niej podobno żadnych skazówek ani wróżb dalszego działania nie wyniósł. Cesarz bardziej niż kiedykolwiek jest milczącym, tajemniczym, słów swoich czujnym stróżem. Jeżeli nie bez powodu zasługiwał dotąd na nazwę Sfinksa, to można powiedzieć, że dziś stał się Sfinksem z porfiru.

Obrady Ciała prawodawczego przeciągną się o dni cztery lub pięć nad zakres datą oznaczony. Zamknięcie Izb zapewne nastąpi 24go lub 25go b. m. Godzi się wspomnieć, że przy głosowaniu nad dodatkowemi kredytami, przy przyjęciu zasiłku 450,000 fr. wynoszącego dla wychodźców zagranicznych, hr. Ornano przemówił kilkoma gorącemi słowami z głębi duszy płynącemi o sprawie, której wiernym pozostał. Słowa także są zasiłkiem.

Po zamknięciu Izb, w dniu jeszcze nie oznaczonym dwór uda się do Fontainebleau najdalej 4go czerwca. Cesarz wolałby przepędzić Czerwiec w St. Cloud, lecz Cesarzowa większe upodobanie znajduje w pobycie w Fontainebleau. Wątpię jednak, aby zwyczajem lat zeszłych spraszano licznych gości i wznowiono różnego rodzaju zabawy. Cesarz zdaje się chcieć się od nich uwolnić i żąda spokojności.

Kraków 19 maja. Artykuł półurzędowej *Wiener Abendpost*, którego treść podaliśmy w politycznym przeglądzie wczorajszego *Czasu*, w całej osnowie brzmi jak następuje:

„Zaraz po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi, którego nieodzownie wymagały okoliczności, pojawiły się w różnych, powstaniu polskiemu przyjaznych dziennikach, wiadomości i uwagi mające ostatecznie na celu bądź zaprzeczenie bądź przekręcenie faktów zawartych w manifeście cesarskim, uwolnienie galicyjskiego stronnictwa ruchu od wszelkiej winy i zwalenie całej

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIE O MEYERBERZE.

Kto u nas nie zna Roberta Diabła, Hugonotów, Proroka, jeżli nie ze sceny, to przynajmniej z egzekucyi tych utworów na fortepianie, i w śpiewie produkujących się artystów i dyletantów płci obojej?

Rzecz naturalna, że z zamiłowaniem tych utworów muzycznych, łączył się interes dla kompozytora zadziwiającego bogactwem fantazyi i oryginalnością wyróżniającą go od innych współzawodników — słowem dla sławnego w muzykalnym świecie Meyerbeera.

Mistrz ten, który przez ciąg lat trzydziestu robił epokę każdą nową operą swego utworu, skończył w Paryżu świetny zawód artystyczny na d. 2 maja przeżywszy lat 72.

Przebiegnijmy jego życie.

Jeniusz muzyczny tak samo wcześnie objawił się w nim jak w Mozarcie. Czteroletnie dziecko już pojmowało muzykę; a sześcioletnie odznaczało się na amatorskich koncertach dawanych w Berlinie.

W dziesiątym roku życia Meyerbeer nie znał jeszcze harmonii tylko instynktowie.

W pietnastym przeszedłszy przez lekcye więcej zapalające niż rozumujące glukisty Bernarda-Anzelma Webera, powołany został do Darmstadu przez księdza Voglera, który przez dwa lata zaprzągł go do twardej szkoły kontrapunktu i fugi. Pod tym to surowym mistrzem poznał się i złączył przyjaźnią ze sławnym Maryanem Weberem, kompozytorem Frajszyca, Oberona i Euryanty.

W. książę Darmsztadzki mianował siedmnastoletniego Meyerbeera kompozytorem nadwornym. Zaszczyt ten winien był swemu oratoryum: *Bóg i natura.* Oprócz tego w szkole księdza Voglera komponował bardzo wiele kawałków w stylu religijnym; lecz te chyba teraz, po śmierci jego, świat ujrzą.

Córka Jefty była pierwszem dziełem dramatycznem, które napisał. Później dla wiedeńskiego nadwornego teatru ułożył operę *Alcimelek albo dwaj kalifowie*; lecz publiczność rozmiłowana we włoskiej muzyce, nie bardzo smakowała w tym utworze.

Sławny Salieri pokochawszy młodzieńca, radził mu jechać do Włoch dla nauczenia się sztuki pisania dla głosów. Meyerbeer usłuchał, pojechał do Wenecyi i właśnie trafił jak dawano *Tankreda*, i ta opera należąca do pierwszej Rossiniego maniery, wzbudziła w nim uniesienie. Od razu przejął się duchem muzyki włoskiej i skomponował operę *Crociato*, którą przedstawiano we Włoszech. Chciał jednak Meyerbeer, żeby wyrok o jego dziele wypadł w metropolii sądu artystycznego, pojechał więc do Paryża gdzie *Crociato* był przedstawiany z wątpliwem jednak powodzeniem. Otworzyło mu to oczy; niemniej wpłynął na niego ówczesny ruch romantyczny w literaturze i sztukach. Scribe napisał dlań libretto *Robert Diabeł*, a partycya, którą ułożył podług owego libretto, wiadomo z jakim powodzeniem przedstawioną była po raz pierwszy w listopadzie 1831 r. Odtąd Paryż stał się jego działalności ogniskiem.

Skreślmy choć w kilku rysach charakter jego utworów.

On to zsumował i dopełnił w muzyce tę wielką rewolucyę jaka była zaszła w literaturze. Dramat wszędzie zastąpił trajedyę. Poznano nakoniec, że pod względem namiętności i bólu każdy prosty śmiertelnik tak samo mógł zainteresować jak niegdyś królowie i królowe, a oczy Margosi w Fauście tyle łez miały co oczy Rasynowskiej Fedry.

Cóż zrobił Meyerbeer?

Wiadomo, że na muzykę kolej odrodzenia się przyszła o sto lat później niż na literaturę. Jednakże śmiało można powiedzieć, że każdy poeta musi znaleźć swego muzyka, czyli, że każdy muzyk odpowiada poecie, bądź w bliższym bądź w dalszym czasie. Słowo dopełnia się nutą; wyrażona myśl obudza sensacyę, którą muzyk chwyta i ustala. Podobnie jak Gluk i Spontyni byli w muzyce tem, czem w trajedyi był Rasyn i Kornel — tak samo Meyerbeer stał się muzykiem Szekspira, Getego i Szyllera. Dzieła też jego podzielą się nieśmiertelnością z trzema wyż wymienionemi jeniuszami poezyi.

Z drugiej strony w dziełach Meyerbeera skompletowała się i zesumowała cała umiejętność muzyczna od 16 wieku do naszych czasów.

Nie tracąc nic na swej oryginalności, musiał on przyswoić sobie i podnieść do wyższej doskonałości wszystkie sposoby dawniejszych i współczesnych mistrzów. I tak od Samuela Bacha wziął on łatwość pisania, energię i orginalność harmonii; od Hendla uczucie wielkości i brzmiącość efektów; od Webera koloryt miejscowy i wiarę w fantastyczność; nakoniec od swego sławnego współzawodnika Rossiniego świetność kolorytu i czarodziejstwo stylu. Oprócz tego posiadał on tajemnicę malowania namiętności z dziwną siłą, i środkami dotąd nieznanemi. Dość przypomnieć tu ów duet czwartego aktu Hugonotów, napisany jakby żarzącemi węglami....

Rossini złożył berło, Halevy skończył zawód, Meyerbeer umarł niezostawiwszy po sobie następcy. Muzyka jest dziś bez mistrza, a raczej panuje bezkrólewie.

Wyliczmy teraz daty dzieł jego. Roberta dał na scenę w r. 1831; Hugonotów w 1836; Proroka w 1849; Gwiazdę Północną w 1854; nakoniec: Odpust w Ploermel w 1858. Z tych wszystkich oper czyli dramatów lirycznych znawcy najwyżej kładą Hugonotów jako dzieło najbardziej wykończone w szczegółach a zadziwiające wielkością rozmiarów i misterną budową.

Rysy tego maestra nie uderzały oryginalnością. Z czoła czytałeś, że tam siedlisko obrał sobie jeniusz muzyki; w niższej szczęce mocno rozwiniętej było siedlisko energii i woli — usta szczelnie ściśnięte, zdawały się mówić, że nic z nich nie wyleci przypadkiem bez namysłu. Rozmowę jego grzeczną i ujmującą umilał organ, i maniery świadczące o otarciu się w dobrych towarzystwach. Nie był on zupełnie z rzędu tych artystów, co to nabrawszy cokolwiek rozgłosu, chcieliby światu imponować swoją nieostruganą figurą — i grube maniery wyniesione z knajp burszowskich narzucać jak kodeks towarzyski; przeciwnie wszędzie umiał się znaleźć i wszędzie być na swojem miejscu, zwracając na siebie uwagę rozmową bogatą w wiadomości z historyi, literatury, filozofii, polityki. Skromność w zachowaniu się z ludźmi, jednała mu szacunek i czyniła go zawsze pożądanym gościem.

Zamykając tę krótką biografię najsławniejszego w czasach naszych kompozytora, streścić możemy całe życie jego w trzech słowach: jeniusz, wola, powodzenie.

Pierwszy przyniósł ze sobą na świat, druga wyrobiła się w nim dla spożytkowania zasobów pracy — trzecie można nazwać darem losu, a raczej zmysłem, właściwym krwi semickiej — zmysłem praktycznym....

Moje Notaty z 1812 roku.

(Ciąg dalszy).

Pan Thiers historyk francuski wyraża się najniedokładniej o tej potyczce; z jego opisu zdawaćby się mogło, że ją cały korpus polski odbywał. Jenerał Henryk Dębiński w pamiętnikach swoich wspomina, że w tej potyczce konie jazdy polskiej były już tak słabe, że żadnego natarcia wykonać niezdołała, kozactwo zaś prosto z kureni na świeżych tęgich biegusach siedziało jej na karku.

Przed ewakuowaniem Moskwy wywieziono z niej zapasy żywności, między innemi i cukru, rumu i wódki do obozu pod Tarutino, a w takiej obfitości, że od nadużycia trudno było powstrzymać spragnionego żołnierza — cośmy też drogo opłacili. Nieprzyjaciel bowiem na nas czyhający, a przez licznych szpiegów o każdem poruszeniu i wypad-

odpowiedzialności za jego wykroczenia, a w ogóle za wszystko, co się stało, na rząd cesarski. Świeżo wyszła w Paryżu broszura, która sumuje te zarzuty i widocznie wydaje się być obliczoną na obałamucenie opinii publicznej w zachodniej Europie pod względem wynikłości i czystości zamiarów austryackiego rządu. Poczuwamy się do obowiązku w interesie obrażonego honoru naszego kraju i zaprzeczonej lub wykrzywionej historycznej prawdy wystąpić przeciw osnowie owej broszury.

Pismo przez Polaków w obieg puszczone ma pozór aktu oskarżenia, w istocie zaś jest tylko lichą denuncyacyą. Zamiast opierać się na faktach zamieszcza podejrzywania, a przy bliższem rozpatrzeniu się pokazuje się, że wielka część faktycznego materyału jest całkiem zmyślona, druga naumyślnie przekręcona, podczas kiedy najnaturalniejszym i najprostszym zdarzeniom wszędzie podsuwa tylko nienawistne pobudki.

Pismo to stara się dowieść, że stronniatwo narodowe w Galicyi nie zamierzało powstania przeciw rządowi austryackiemu, a tem samem, że rząd ten nie miał słusznych powodów do zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

My ze swej strony mniemamy, że rząd nawet w razie, gdyby stronnictwo powstańcze istotnie było tak idylicznie usposobionem, był obowiązany położyć tamę marnowaniu mienia i krwi, wszelkimi środkami, jakie tylko ma do rozporządzenia. Pomimo najwolniejszego prawa rozporządzenia własnością, ustawa cywilna jednak ustanawia kuratelę w razach nadzwyczajnego marnotrawstwa. Cóż dopiero, jeźli miliony, wyciągane z prowincyi, obraca się na cele oczywiście nieprawne? Nadto naiwnie brzmi zarzut, że przez zabieranie przesyłek broni czyniono uszczerbek austryackiemu przemysłowi.

Zresztą niestety nadto jest prawdą, że agitatorowie w Galicyi, szczególniej w ostatnich miesiącach naprawdę myśleli o rozszerzeniu widowni polskiego powstania. Nie chcemy podnosić, że u ks. Adama Sapiehy, który teraz ucieczką się zabezpieczył, znaleziono papiery, i dokumenta dowodzące w sposób niezbity, że on był głową tajnego rządu w Galicyi. On urządzał wyprawę na wielki rozmiar pod Radziwiłów, on popierał wkroczenie Czarneckiego do Kongresówki, on wydawał rozkazy, wydawał dekrety nominacyjne i w najregularniejszym związku zostawał z rządem narodowym warszawskim. Lecz prócz tego znaleziono u niego jeszcze więcej: a mianowicie projekt organizacyi przyszłej armii polskiej, w którą wciągniętą była nie tylko Galicya, lecz nawet Odesa a nawet i Wrocław; prócz tego dobrze obmyślaną rozprawę o widokach zbrojnego powstania Galicyi widocznie jego pióra, a która tem się kończy, że dla udania się sprawy narodowej powstanie takie na wypadek jest koniecznem.

Wcale nie ma w tem prawdy, jakoby narodowe podatki płacono dobrowolnie i żadnego moralnego przymusu nie używano przy ich wybieraniu. Nie jedna ale setki osób odbierały listy grożące. A dla czego memoryał milczeniem zbywa zamordowanie sędziego Kuczyńskiego, skrytobójstwa w Krakowie itd. Czy to może także moralne nalegania?

Memoryał obwinia austryacką dyplomacyą, że przez przyłączenie się do mocarstw zachodnich i przez treść i ton depesz do Petersburga wysyłanych dodawała otuchy powstaniu i podtrzymywała nadzieje jego. Tekst tych dokumentów po największej części ogłoszony był publicznie. Żaden niedowodzi ani słowem, że rząd austryacki pochwalał powstanie i jego w dal sięgające szkodliwe cele. Przeciwnie chciał on je miarkować, doradzając pojednanie i wskazując na prawa Polaków, jakie im służą z mocy aktu traktatu wiedeńskiego. W przekonaniu, że ze swej strony szczerze wypełniał postanowienia owego aktu, mniemał, że służy sprawie pokoju i porządku, jeźli łagodząc i szczerze pośrednicząc, starał się Rosyą doprowadzić do podobnego pojmowania rzeczy. Z tego punktu zapatrywania się polityka austryacka i teraz nie zeszła. Do wypowiadania *casus belli* albo do popierania celów rewolucyi nigdy się nie zobowiązywała.

A kiedy do tego Anglia stanowczo oświadczyła, że nie myśli po pośrednictwie bezskutecznem występować zbrojnie, czyżby Austrya nie była bez odpowiedzialności działała przeciw swemu najżywotniejszemu interesowi, gdyby opuszczając politykę pokoju, wywołała była niszczący pożar europejski?

Jeżeli władze w Galicyi występowały przeciw dowozowi broni, kontrybucyom, werbowaniu, to nie było w tem ani braku konsekwencyi ani przewrotności. Nigdy bowiem rząd nie chciał, aby przekraczano linię szczerego dyplomatycznego pośrednictwa i zachowania ludzkich względów. A jeżeli akt oskarżenia podnosi, że już w kwietniu 1863, a zatem w kilka tygodni po wybuchu powstania władze krajowe wystąpiły przeciw organizacyi systemu pomocy, dowodzi to tylko tego, że rząd nie chciał łudzić Polaków względem swych zamiarów.

Zarzut, że władze pozwalały na dojście do skutku niektórych pomocniczych wypraw, aby je tem pewniej wydać w ręce dobrze poinformowanych Moskali, jest oszczerstwem, a bardziej jeszcze niedorzecznością. Niezawodnie lepszą oddanoby przysługę Rosyi, jeżeliby podobne wyprawy, gdyby podczas przygotowań nie były się osłaniały największą tajemnicą, w samem zarodzie były stłumione, zamiast żeby dopiero miała staczać krwawe walki dla rozbicia oddziałów powstańczych. Przy tak długo się ciągnącej, poczęści lasami pokrytej granicy, jaką jest galicyjska, prawie niepodobna urządzić całkiem skutecznego systemu straży. Zresztą władze austryackie niczego sobie bardziej nie życzyły, jak o ile możności przeszkadzać wyprawom galicyjskim. Przytoczona na dowód wspomnianego obwinienia korespondencya między ministrem policyi a hr. Mensdorfem, według której minister policyi nadmieniał o potrzebie aresztowania ks. Adama Sapiehy, hr. Mensdorf zaś miał odpowiedzieć, że jeszcze nie wporę, potrzeba bowiem aby rzecz (utworzenie oddziału) dojrzała, *zupełnie jest zmyślona*. Jest to w ogóle charakterystycznem zjawiskiem, że obrońcy polskiego powstania, którzy umieli dostać tak wiele rzeczywistych, nawet najpoufniejszych dokumentów urzędowych, przecież widzą się zmuszonymi uciekać się do zmyślania dokumentów, aby swym obwinianiom rządu nadać przynajmniej uzasadnienie, i tym sposobem kłamstwami popierać swe kłamstwa.

Jest to przekręcenie faktów, że rząd austryacki wystąpił z zamiarami swoimi i zdaniem, jakiem się kieruje, dopiero po zamknięciu kadencyi Rady państwa. Przypomnieć sobie należy, że minister stanu Schmerling już w początkach jesieni wstąpił w Izbie poselskiej z energicznem oświadczeniem, że rząd pozna dokładnie charakter ruchów w Galicyi a przeciw rewolucyjnym usiłowaniom stanowczo wystąpi. Niemal w tym samym czasie rozwijała *Wiener Abendpost* w artykule wstępnym zdanie, że w Galicyi należy się powstrzymać od wszelkiego materyalnego popierania i pomagania powstania, jeżeli nie ma być wywołana konieczność wyjątkowych środków. Upomnienie to było dość wyraźnem a przedewszystkiem dokładnie było wyrażonem. Nie wina w tem rządu, jeśli zostało bez skutku. Zresztą Izba poselska z powodu adresu w lecie 1863 do JCMości wystosowanego, zatem w czasie, kiedy akcya dyplomatyczna była na najwyższym punkcie, położyła w prawdzie nacisk na swą sympatyą dla pojednawczo-pośredniczącego postępowania z mocarstwami zachodniemi, ale zarazem i na całość państwa i to z taką stanowczością, która nie pozostawała pola wątpliwości.

Stan wyjątkowy z natury swej jest środkiem groźnym i surowym. Ale tak, jak dotąd, wykonywano go z umiarkowaniem i jak najmożliwszem uwzględnieniem interesów humanitarnych, tak samo i na dal dziać się będzie. Że ustawy o nietykalności mieszkań i bezpieczeństwie osobistem nie mogły się ostać obok stanu wyjątkowego, lecz musiały być zawieszone, jest rzecz jasna; w Anglii n. p. tymczasowe zawieszenie ustawy „*habeas corpus*“ jest zarazem zaprowadzeniem stanu wyjątkowego. Austryacka ustawa wojenna jest surowszą od cywilnej ustawy karnej, ale to nie może być inaczej; i we wszystkich państwach tak samo się dzieje. Polski memoryał gani oddanie politycznych jeszcze toczących się procesów władzom wojskowym jako działanie wsteczne ustawy. Organiczny związek tych wypadków prawnych nie dozwala prawie innego traktowania, a pominąwszy już to, że podług przepisów cywilnej ustawy karnej szpiegostwo i nieprawny werbunek teraz już należą do sądów wojskowych, powolność zresztą nieunikniona i zwłoka w postępowaniu pewnie nie wypada na korzyść stron interesowanych.

Kończymy szczerem życzeniem, aby rządowi austryackiemu, czem prędzej tem lepiej, nastręczyła się sposobność do zniesienia stanu wyjątkowego a do przywrócenia pełnej działalności prawidłowego ustawodawstwa. Ale kraj sam musi się do tego przyczyniać, a agitacya zupełnie musi ustać, która nie chce wolności i spokojnego rozwoju lecz wywrotu porządku. O ile szczerze Austrya wyznaje zasady mądrej reformy i umiarkowanego postępu, o tyle nigdy nie będzie sprzyjać rewolucyjnym doktrynom i stronnictwom i nigdy nie będzie się z niemi układać.“

Gazeta Lwowska zamieszcza dokończenie wyroków sądów wojennych:

Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Nowym Sączu Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Samborze, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

3. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

1) Artur Luszczyński, uczeń szkół realnych, 17 lat, z Jazłowca, na 1 miesiąc więzienia. — 2) Emil Leszczyński, pisarz ekonomiczny, 17 lat, z Tłustego, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowem postem w każdym tygodniu. — 3) Antoni Jagodziński, czeladnik murarski, 19 lat, z Tłumacza, na 6 tygodni więzienia. — 4) Bronisław Salis, student, 16 lat, z Czortkowa, na 1 miesiąc więzienia. — 5) Michał Ryrak, szewc, 18 lat, z Stanisławowa, na 1 miesiąc więzienia. — 6) Michał Kochanowski, siodlarz, 20 lat, z Stanisławowa, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 7) Paweł Witwicki, bednarz, 17 lat, z Petrowce na Bukowinie, na 4 tygodnie więzienia. — 8) Adam Binder, fałszywie Gajdecki vel Pichowicz kominiarz, 22 lat, z Stanisławowa, na 8 miesięcy więzienia, i wynagrodzenia szkody w kwocie 23 zlr. 30 c. w. a., (obciążony przestępstwem sprzeniewierzenia się i fałszywego meldunku.) — 9) Tytus Skulski, uczeń gimnazyum, 16 lat, z Sniatyna, na 1 miesiąc więzienia. — 10) Rudolf Tarnawiecki, były dozorca straży finansowéj, 22 lat, z Kamionki wielkiéj, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 11) Karol Chmielewski, student, 16 lat, z Stanisławowa, na 3 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie.) — 12) Anna Hoszowska, żona lokaja, 27 lat, z Stanisławowa, na 3 tygodnie więzienia. — 13) Leon Waszkiewicz, czeladnik krawiecki, 20 lat, z Halicza, na 2 miesiące więzienia. — 14) Karol Olszewski, czeladnik kuśnierski, 19 lat, z Halicza, na 2 miesiące więzienia. — 15) Mikołaj Paratinkiewicz, szewc, 23 lat, z Halicza, na 2 miesiące więzienia. — 16) Dawid Abrahamowicz, właściciel dóbr, 22 lat, z Targowicy, uwolniony z braku dowodów.

b) Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

17) Pinkas Dawid Fraenkel, drzierawca gospody, 19 lat, z Buczaca, na 14 dni aresztu. — 18) Jan Polański, oficyalista prywatny, 35 lat, z Pasieczny, na 8 dni więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem. — 19) Marya Baranowska II voto Witwicka, wdowa po dzierżawcy dóbr, 67 lat, z Perechińska, na 24 godzin aresztu. — 20) Onufry Boyczuk, włościanin, 34 lat, z Kryłosia. — 21) Jakim Boyczuk, włościanin, 24 lat, z Kryłościa, obadwa, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 22) Daniel Karpów, inwalid patentowy i kmieć, 36 lat, z Tyśmienicy, na 14 aresztu z 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 23) Kornel Charków vel Goronczak, na 14 dni aresztu, z 2 razowym postem w tygodniu. — 24) Dymitr Karpiński. — 25) Iwan Pankiewicz vel Krawczyk. — 26) Jurko Andrusyszyn, uwolnieni z braku dowodów. — 27) Jan Polański, pisarz prywatny, lat 35, z Pasieczny, na 1 miesiąc aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 28) Sawka Woronczy, posłaniec urzędowy, 48 lat, z Bohorodczan, na 3 dni aresztu. — 29) Mechel Sokal, dzierżawca propinacyi, 40 lat, z Łysia, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu. — 30) Majer Sokal, dzierżawca propinacyi, 35 lat, z Łysia, na 6 dni aresztu. — 31) Pinkas Wundermann, handlarz wełny, 36 lat, z Łysia, uznany za niewinnego. — 32) Józef Hendlich, prywatysta, 63 lat, z Bolechowa, na karę pieniężną w kwocie 15 zlr. w. a. — 33) Jan Skrętowicz, młynarz, 39 lat, z Halicza, na 1 miesiąc aresztu, z 2 razowym postem w tygodniu.

c) Przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

34) Mikołaj Aslan, właściciel dóbr, 63 lat, z Sniatyna, uznany za niewinnego. — 35) Teofan Wojcicki, gajowy, 25 lat, z Chlebiczyna, na 6 dni aresztu. — 36) Karol Kolinek, chirurg sądowy, 49 lat, z Gaja w Morawii, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 5 zlr. w. a. — 37) Władysław Medyński, ekonom, 41 lat, z Buczacza, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 15 zlr. w. a.

5. C. k. sąd wojenny w Samborze.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Antoni Luzecki, z Drohobycza, 25 lat, stanu wolnego, terminator kominiarski, na 1 miesiąc więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 2) Józef Medycki, 20 lat, stanu wolnego, ze Lwowa, terminator szewski, na 10 tygodni aresztu. — 3) Wiktor Koszowski, 20 lat, stanu wolnego, z Drohobyczy, terminator szewski, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 4) Teofil Merunowicz, 18 lat, stanu wolnego ze Lwowa, były uczeń gimnazyum, na 6 tygodni aresztu, z 1 razowym postem w tygodniu. — 5) Ludwik Kwasik, fałszywie Maycher, 20 lat, stanu wolnego z Winnik, terminator kominiarski, na 5 miesięcy więzienia, z 2 razowem postem w każdym tygodniu, (powtórnie.) — 6) Jan Klimczak, 29 lat, stanu wolnego, z Głębokiéj wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 7) Józef Onody, z Kirchdrauf w Węgrzech, 25 lat, mydlarz, stanu wolnego. — 8) Edward Toth, z Gross Karoly w Węgrzech, 18 lat, stanu wolnego, uwolnieni z braku dowodów. — 9) Ludwik Miedziak, 15 lat, stanu wolnego z Sambora, na 6 tygodni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 10) Władysław Nadziakowski, 18 lat, stanu wolnego z Sambora, fryzyer, na 4 tygodni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.

b) Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

11) Piotr Kaczarowski, 34 lat, żonaty, siedlarz, z Starejsoli, na 6 tygodni aresztu. — 12) Michał Mopystyński, 30 lat, żonaty, z Starejsoli, wyrobnik. 13) Jan Kopystyński żonaty, 45 l. z Starejsoli, kmieć. — 14) Stefan Picyk, 45 lat, stanu wolnego, z Starejsoli, inwalid patentowy, każdy na 4 tygodnie aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 15) Michał Rudnicki, z Styrnicy, 45 lat, żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 16) Mikołaj Drozd, 45 lat, żonaty, z Stankowy, zawiadowca ekonomiczny, na 2 miesiące aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

c) Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.

17) Wasył Pietrasz, 44 lat, żonaty, z Zaleskiej Woli, kowal, na utratę broni i karę pieniężną w kwocie 50 zł. w. a. — 18) Rozalia Tinkel, 53 lat, stanu wolnego, z obwodu Żółkiewskiego, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. wal. a. i utratę broni. — 19) Seń Szakalec, 40 lat, żonaty, z Wołoszczy, kmieć, na utratę broni i 8 dni aresztu z 2 dniami postu. — 20) Jan Matkowski, fałszywie Józef Kusiński i także Józef Obrębski zwany, 18 lat, stanu wolnego, z Kokoszyniec, były nauczyciel trywialny, na 14 dni aresztu zaostrzonego 2 dniami postu w każdym tygodniu. — 21) Onufry Kujbida, 47 lat, żonaty, z Kozary, tkacz, na utratę broni i 2 dni aresztu. — 22) Hryń Jaworski Martycz, 42 lat, żonaty, z Łosiniec, kmieć, na utratę broni i 6 dni aresztu zaostrzonego 2 dniami postu. — 23) Izydor Sagański recte Jan Sagański, 21 lat, stanu wolnego, z Buczuiowa, komisant handlowy, na 2 tygodnie aresztu zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 24) Roman Misiągiewicz recte Antoni Fibich z Badrzychowic, 34 lat, stanu wolnego, syn właściciela dóbr, na 3 tygodnie aresztu zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 25) Antoni Olpiński recte Waleryan Chajęcki, 23 lat, stanu wolnego, dzierżawca Klimentowa w Polsce, na 3 tygodnie aresztu zaostrzonego jedno razowym postem w każdym tygodniu. — 26 Michał Sławikowski, ze Zbory, 62 lat, wdowiec, chałupnik, na 24 godzin aresztu. — 27) Stanisław hr. Tarnowski, 25 lat, stanu wolnego, z Wróblowic, właściciel dóbr, na karę pieniężną w somie 150 zł. w. a. — 28) Jan Harański recte Józef Harenzga, z Korczyna, 40 lat, żonaty, wyrobnik, na 3 tygodnie aresztu zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 29) Rajmund Rubach, 43 lat, stanu wolnego, z Tölpes w Węgrzech, gorzelnik, na 6 tygodni aresztu. — 30) Jan Jurkowski, 30 lat, stanu wolnego, niewiadomego miejsca urodzenia, dymisyonowany podporucznik turecki, areszt śledczy policzono za karę.

W końcu dodaje się, że we wszystkich dziesięciu sądach wojennych w Galicyi z Krakowem w ciągu miesiąca kwietnia 1864, było w toku 2999 śledztw z 4254 osobami obwinionemi, z których 1653 znajdowało się w areszcie śledczym.

W ciągu miesiąca kwietnia zostało prawomocnie załatwionych 1479 śledztw z 2062 osobami obwinionemi, z których 748 były aresztowane.

Zostaje więc w toku do 1 maja 1864 r. 1520 śledztw z 2192 osobami obwinionemi, z których 905 są aresztowane.

Z centralnej dyrekcyi c. k. sądów wojennych.

Lwów 10 maja 1864 r.

Wiedeń 18 maja. Do *Gen. Korrespondenz* donoszą z Paryża, że wiadomość podana przez *La France*, jakoby ks. Metternich żalił się przed Cesarzem francuskim na list księcia Napoleona do tak zwanego Comitato Veneto, a Cesarz odpowiedział, że żałuje, iż ogłoszono ów list, mniema je dnak, że nie może być stałego pokoju dopokąd Włochy nie będą wolne od Alp po Adryatyk, całkiem jest bezzasadną, a rzeczone pismo nigdy nie było przedmiotem rozmowy między ks. Metternichem a Cesarzem francuskim.

— Zupełny spis członków wybranych z sejmów krajowych do Rady państwa jest następujący: Ze sejmu dólno-austryackiego Dr Brestl i przełożony powiatu Schneider; ze sejmu morawskiego: prezes sądu wyższego baron Streit; ze sejmu szląskiego: prezydent rządu krajowego baron Pillersdorff; ze sejmu kraińskiego zastępca marszałka sejmowego Wurzbach, który złożył był mandat do Rady państwa, teraz zaś przyjął nowy wybór; ze sejmu tyrolskiego: nadprokurator Dr Hasselwanter i gimnazyalny katecheta X. Greuter; z bukowińskiego sejmu: Simonowicz; z czeskiego sejmu 22 a mianowicie: baron Bethmann, Krivanek, Kopetz i przełożony namiestnictwa hr. Belcredi, z grupy większych właścicieli ziemskich; radca ministeryalny Lille-Lilienbach, komisarz obwodowy Grüner, fabrykant Neradt, Dr prawa Hanisch, właściciel kopalń Rosenauer, właściciel kopalń Dr Pankratz, namiestnik baron Kellersperg, Dr H. Roth, wszyscy z niemieckiego stronnictwa; wreszcie: Dr Schwestka, Dr Schlechta, Dr Trojan, Faber, Dr Schicha, Dr prawa Kratochwile, Dr Kral, właściciel ziemski Krausky, właściciel ziemski Sadil i Dr Żak, wszyscy z czeskiego stronnictwa, z których jednak tylko poseł Sadil wejdzie do Rady państwa.

— Namiestnik węgierski hr. Palffy, otrzymał trzechmiesięczne uwolnienie od urzędowania i udaje się do wód karlsbadzkich.

Namiestnik hr. Mensdorff Pouilli, miał wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem stanu. Według *W. Lloyda*, Namiestnik galicyjski, miał posłuchanie u JCMości i zaproszony został do stołu cesarskiego do Schönbrunna. Hr. Mensdorff zabawić ma z tydzień w Wiedniu.

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

(Ciąg dalszy.)

Z cynizmem bezgranicznym opowiada oskarżony swe stosunki z p. de Pauw: każde jego słowo plami pamięć kobiety, która dla niego nie znała dość wielkiej ofiary. Poznał ją w r. 1857, lecząc jej męża. Malarz de Pauw podjął się zrobienia kopii z obrazu słynnego mistrza: nędza zmusiła go do sprzedania oryginału. Rzecz ta nie była tajemnicą: miano wkrótce rozpocząć dochodzenie sądowe przeciw niemu. Wówczas (opowiada oskarżony) wzruszony litością, pożyczył mu 3000 franków. Po śmierci malarza de Pauw, wdowa przyszła do oskarżonego, oznajmiając mu z płaczem, iż długu uiścić nie może. Był to pierwszy zawiązek ściślejszych między niemi stosunków, które ustały, jak twierdzi oskarżony już na 9 miesięcy przed ożenieniem się jego. Zresztą pomimo zerwania ściśléj przyjaźni, p. de Pauw bardzo krzywem okiem patrzała na związek doktora z p. Dubizy, a potem nie omieszkała żadnej sposobności, aby zakłócić domowe pożycie małżonków la Pommerais. Nie uważał na to wcale doktor, lecz po chrześciańsku przebaczając urazy, pensyą miesięczną w kwocie 200 franków zasilał wdowę, która bez tej pomocy byłaby wkrótce umarła śmiercią głodową. Prócz tego pożyczył jej był różnemi czasy 15 do 16000 franków. Doliczywszy do tych sum dopłaty roczne, które po latach 20 mogły około 40,000 franków wynosić, musiało mu się nasunąć przekonanie, iż bez pokrzywdzenia swej rodziny nie może się zrzec tak znacznej pretensyi. Zabezpieczenie życia p. de Pauw zdawało mu się jedyną gwarancyą, iż kiedyś po najdłuższem jej życiu odbierze swą należytość. W tym celu w czerwcu 1863 r. napisał do niej list, w którym przedłożył jej projekt zabezpieczenia życia. Wdowa nie miała nic przeciw projektowi. Jeżeli zaś zabezpieczył jej życie za bardzo wysoką sumę, to jedynie w tym zamiarze, aby po trzech latach zaprzestać płacenia premii: wówczas towarzystwa assekuracyjne według ich statutów ograniczyłyby sumę zabezpieczoną do stu kilku tysięcy, któreby właśnie wystarczyły do pokrycia jego należytości i zabezpieczenia przyszłości dzieciom p. de Pauw.

Jednakże przeciw wiarogodności podanych w obronie szczegółów przemawia wiele okoliczności, którym oskarżony, ilekroć mu są nie dogodne, wręcz zaprzecza. Książki wydatków jego wykazują, iż przed ożenieniem dał p. de Pauw tylko 680 franków, więc twierdzi, że książki są niedokładne; wszyscy świadkowie zeznają, iż p. de Pauw była w nędzy, iż wychodząc na ulicę pożyczała szalu od sąsiadek, iż nie opłacała czynszu i należytości w pensyonacie do którego córki jej uczęszczały: niemniej przeto upiera się oskarżony przy swojem, iż co miesiąc posyłał jej regularnie 200 franków, i to w listach nie frankowanych, co słusznie zadziwia sąd i przytomnych, bo we Francyi przesyłanie listów z pieniądzmi bez zapłacenia należytości pocztowej jest zakazanem, a w razie dostrzeżenia takowego nadużycia listy bywają konfiskowanemi. Zaprzecza wreszcie oskarżony, aby ajentowi Smidt zalecał ubarwiać rzecz w towarzystwach assekuracyjnych ową powiastką o bogatym hr. de la Pommerais, jak niemniej aby temuż kupno hotelu dla siebie polecał. — Następuje chwilowa przerwa posiedzenia.

Pomimo czterogodzinnego już przesłuchania osoba oskarżonego nie zdradza najmniejszego znu-

---

ku w obozie najdokładniej poinformowany, kiedy lewe skrzydło nasze z ciężkiej jazdy francuskiej i z 18 dział pod komendą marszałka Sebastiani rumem spojone aż do czat chrapało w najlepsze, 18go października przed świtem uderzyli nań Rosyanie tak nagle, że na alarm tylko jedno działo wystrzelić, a z kilknastu szwadronów, dwa tylko dopaść koni zdołało, reszta poszła w rozsypkę i w niewolę. W tejże chwili uderzono i na korpus polski jako na środek armii, i na prawe jej skrzydło pod komendą króla neapolitańskiego. Ale nas zastano czujnych i trzeźwych, a na grandegardzie stał półkownik Blumer z 3 cim półkiem piechoty polskiej. Ten odparł z naciskiem pierwsze natarcie, i zanim się z nami połączył jużeśmy stali w pogotowiu do boju. Ale nagłe złamanie lewego skrzydła zmusiło armię do zajęcia innej pozycyi; wycofaliśmy się więc z pierwszej, walcząc w porządku. Komenderowany do asekuracyi dział, które zwykle dominujące obierają stanowiska, aby mieć i dalszy cel widocznym, przypatrywałem się bitwie swobodnie, przysłuchując się wesołym konceptom wiarusów moich, jak podług tonów przelatujących im po nad łby działowych pocisków, nazw onym dobierali. I tak, zawarczał granat: O! to basetlista — jękła kula działowa: O! to klarynecik i t. p. Straszny to ale zajmujący widok jednym rzutem oka bitwy zaciętej! oddziałów wszelkiej broni w nagłych ruchach i zwrotach; tu zmasowane piechoty czworobokowym ogniem bryzgające w oczy nacierającej jeździe, tam kolumny z najeżonym bagnetem bijące wzajem na siebie, tu znów w cwale rozhukane konne szeregi z dzikim okrzykiem z pochyloną lancą lub wzniesioną szablą sięgające ogniem rotowym górujących linij, tam znów rozciągnięty łańcuch tyralijerów posuwający się z nieustającem strzelaniem jakby fajerwerkowa obrączka, a nakoniec owe baterye gromowym hukiem i błyskiem, pocisków grzmieniem i furkotem rażące wzrok i słuch. Jeszcze parę epizodów tej walki: Kiedy po rozbiciu jazdy francuskiej a naszego lewego skrzydła, masy piechoty rosyjskiej zwróciły się ku linijom polskim, stojąca obok konnica, acz na odsednionych wygłodzonych koniach, z szaloną odwagą rzuciła się na posuwające się szturmowe kolumny i one rozmiatała. Na czołową uderzył jenerał książe Sułkowski w siedm tylko jeźdźców, i siekł ją dopóki na słabszych koniach niedobiegł mu w pomoc półk piąty strzelców konnych polskich, i całej kolumny nie wyrąbał. Między onymi siedmioma walecznymi był i kapitan — 1831 r. jenerał dowódzca korpusu — Henryk Dębiński. Z uratowanemi dwoma szwadronami kirasyerów francuskich dopadł onych dowódzca jednej kolumny jegrów rosyjskich prącej się zaciekle na skrzydłową baterye, a mszcząc się za poniesioną dziś klęskę wysiekł ją do nogi. Rozjuszone a niewytrzeźwione jeszcze kirasyery jakby lubując w tej vendecie po zwalonej na ziemię masie jegrów tratowali końmi tam i sam przejeżdżając, a lada objaw życia żganiem pałasza głusząc. Najmniej ucierpiał korpus króla neapolitańskiego. Dzielnie się tam trzymała świeżo przybyła legija piesza nadwiślańska ostrzelana w twardych bojach z Hiszpanami i z Anglikami. I na nią zapędzała się jazda rosyjska, ale jakby zlekceważenia jej ataków, legija oczekiwała jej w rozwiniętych linijach i o 150 kroków tak celnym przyjmowała ogniem, że w miejscu, gdzie jazdę kule dosięgły, ta zostawiwszy z koni i z jeźdźców posłanie, natarcia powtarzać nie śmiała. Dyrekcya cofania się obok dział ciągłem odstrzeliwaniem się hamujących zapędy nieprzyjaciela, zaprowadziła mnie na obozowiska głównego sztabu naszego, to jest na baraki księcia Józefa Poniatowskiego i jego świty. W przylasku brzoz i osik wcale równym widnym i czystym, zastaliśmy jeszcze na stołach zastawę śniadanną, samowar, imbryki, szklennice — ale próżne! bo też przed nami zwiedzili to miejsce inni koledzy. Co gorsza, że niedaleko trafiliśmy na poprzewracane koło gościńca wozy z kufami wódki, a przy nich zapiłe na ziemi lub pijące i czubiące się o kufel żołnierstwo. Przez gęsty dalej las przemykający się cofania naszego trakt obsadziwszy piechotą, na parę godzin przed wieczorem wstrzymaliśmy następującego nieprzyjaciela; piechota rozłożyła ognie na obszernej koło gościńca polanie, a przy naszych ogrzewał się naczelny wódz nasz i wielu jenerałów i sztabsoficerów szukając u wiarusów kęsa chleba, bo furgonów ani odszukać. W tej bitwie straty w ludziach i koniach nieznaczne, w działach i parkach nie ponieśliśmy żadnej. Ale boleśnie dotknął korpus polski zgon szefa głównego sztabu polskiego, jenerała dywizyi Fiszera zdatnego i pilnego kierownika sztabu. Ugodzony kulą, został na miejscu. W dziejach księstwa Warszawskiego Fryderyk hr. Skarbek kładzie pod Woronowem tę bitwę. Była ona introdukcyą cofania się wojsk z pod Moskwy, a data jej zarazem datą rozbicia formacyi najpiękniejszej jazdy, polsko-litewskiej gwardyi zwanej, pod jenerałem Konopką, w okolicy Słonimia.

Kiedy się tak opędzają nieprzyjacielowi wysunięte naprzód korpusy pod naczelnictwem króla Murata, Napoleon na czele wypoczętej w Moskwie gwardyi, korpusu 4go włoskiego i innych ruszył z Moskwy naprzeciw głównej armii rosyjskiej i starł się z nią pod Mało-Jarosławcem 23go i 24go października. Pobiwszy Rosyan, cofnął się na główny trakt ku Mozajsku. Dla czego nie innym, krótszym i nie przez niespustoszone okolice zdążał wprost ku Smoleńsku, gdzie znaczne zapasy żywności nagromadzono, słusznie zapytuje w pamiętnikach swoich jenerał Załuski. My tym czasem na Wiereję do tegoż samego, co główna armia, kierowaliśmy się gościńca. Marszałek Mortier Kremlin w powietrze wysadziwszy 23go października opuścił Moskwę. W marszu ku Wiaźmie, na obszernej pod tem miastem płaszczyźnie 3go listopada o świcie zaskoczyły nas niespodziewanie połączone korpusy rosyjskie Miroładowicza i Płatowa z frontu, z prawego i z lewego działowym ogniem na dobrydzień witając: pod tym ogniem rozwijaliśmy się po obu stronach gościńca, biorąc pozycyę, w której, gdy nadciągające nam posiłki wyparłszy Rosyan z pod Wiaźmy, trakt wolnym uczyniły, nasz korpus strychowany en echarpe kozackiej lekkiej artyleryi z przylasków palącej strzałami, dopókąd ostatni wózek francuski nie przeciągnął, wytrwał do wieczora. Do pięciu tysięcy rannych i poległych straciła w tej bitwie wielka armia, a żołnierzowi długo była pamiętną z dręczącego całą dobę głodu i pragnienia. Poprzedzającego ją noclegu nie było się czem pożywić, cały dzień na nogach w nieustannym armatnim i tyralierskim ogniu i obrotach, jedynym posiłkiem były lodowe skorupki z wytłoczonych końskiemi kopytami jamek; szczęśliwy, kto choć niemi i usta spragnione i żołądek orzeźwić zdołał.

Ciężką w tej bitwie poniosłem stratę — kapitan 3ciej kompanii fizylierskiej Blumberg z Lubelskiego, z którym od wstąpienia w zawód wojskowy ściśle mnie węzły przyjaźni łączyły, w moich oczach poległ, pęknięciem granatu rozdarty.

Wiazmę przeszedłszy, stanęliśmy w młodej brzezince, a skoro zakomenderowano „w kozły broń“ każdy, gdzie stał, tam legł, byle spocząć. Nad rankiem nie miłą mnie wierny mój woltyżer Wojtowicz spotkał nowiną — konia mego skradziono mu. Tą razą miałem krocie socyuszów doloris, wielka bowiem część jazdy ujrzała się także spieszoną, postradawszy konie z głodu i z trudów.

Odczytując wspomnienia jenerała hr. Załuskiego o tym peryodzie naszego z Moskwy odwrotu, znalazłem dowody barbarzyństwa oddziału hiszpańskiego czynnego między nami. Przywiodło mi to na pamięć posterunek w Gżacku, mieście na trakcie do Smoleńska. W ogrodzie angielskim jakiejś willi przedmiejskiej polecono mi zająć stanowisko i z podwyższenia mieć całą okolicę na oku, aby włóczącemu się i alarmującemu ciągle kozactwu wcześnie drogę zabieżeć. Kiedy się po alejach przechadzam, napotykam tu i owdzie parami twarzą do twarzy skrępowanych, już zastygłych milicyantów rosyjskich, jedną przestrzelonych kulą. Oh! wojna najzgubniejszą demoralizacyą człowieczeństwa, już dla tego nie powinna być dozwoloną, że człowieka przetwarza w dzikszy od zwierza potwór.

żenia; z drobiazgową przytomnością zapuszcza się w wykazanie swych dochodów, które według niego przenosiły 30,000 franków, gdy tymczasem akt oskarżenia nie przypuszcza, aby wynosiły więcej nad 9,000. Przytomność ta nie opuszcza oskarżonego nawet w chwili najdrażliwszej, gdy kreśli swe stosunki z wdową de Pauw na dni kilka przed jej śmiercią. Utrzymuję więc uporczywie, iż sama tylko p. de Pauw była w stosunkach z towarzystwami asekuracyjnemi, a to za pośrednictwem de Smidta; w jej zaś głowie nie byłby się nigdy pomieścił projekt wykupu zabezpieczonej sumy za rentę roczną, o którym wspomina akt oskarżenia.

P. de Pauw umarła w stanie brzemienności. Stn ten nie niepokoił jej wcale: owszem zwierzyła się przed siostrą, iż jest szczęśliwą!, bo ojciec, którym jest doktor, przywiąże się do jej dziecięcia. Wszystko wskazuje, iż między zmarłą a oskarżonym stosunki w ostatnich czasach były nader bliskiemi: odźwierny wspomina o częstych wizytach doktora La Pommerais, a zmarła chełpiła się niemi przed przyjaciołkami, w dowód troskliwości przytaczają nawet, iż na czas słabości przyrzekł jej się wystarać o mieszkanie na wsi. Są także pewne ślady, iż pożycie doktora z żoną nie było bez chmur. Nie robiła także tajemnicy wdowa de Pauw, iż w skutek porozumienia się z oskarżonym musi udawać chorą, jakoby w następstwie upadku na wschodach dla tego wzywała nawet kilku lekarzy, z których jeden zadał jej pytanie, czy choroba jej nie jest tylko wypływem wyobraźni?

Okoliczności te doznają bądź zaprzeczenia, bądź dogodnego mu sprostowania ze strony oskarżonego. Twierdzi upornie, iż od 18 miesięcy noga jego nie postała w domu wdowy de Pauw, a pożycie jego z własną żoną było najprzykładniejszem. Nie jest mu wiadomo, czy wdowa poniosła istotnie szwank na schodach lub nie, to tylko pewna, iż już od dawna cierpiała na chorobę sercową i żołądka. Gdyby tak niebyło, czyliż lekarze jak Nelaton, Desormeaur, Gauditon byliby jej zapisywali lekarstwa?

W książce wydatków oskarżonego znajdował się od miesiąca lipca 1863 r. począwszy, pewien stały wydatek zapisany w sposób: M. Dep. 90 fr. Z zeznań świadków domyślać się można, iż było to wynagrodzenie, które jej doktór, zaleciwszy udawać chorobę, przyrzekał wypłacić za utraconą lekcyę malarstwa, lekcyę malarstwa udzielaną w w Grand-Hotel pewnej Angielce. Oskarżony wcale inaczej rzecz tę tłomaczy rubryka w wydatkach M. Dep. 90 fr. nie oznaczała wcale *Madame de Pauw*, lecz po prostu „*moyenne dépense*“ (drobne wydatki) które u niego zwykle (co zadziwiać musi) kwotę 90 franków wynosiły.

Zaprzecza dalej ustępowi aktu oskarżenia, króry twierdzi, iż doktor La Pommerais odwiedził wdowę w dniach 12 i 14 listopada w porze wieczornej, a zaprzecza mimo listu do p. Ridder, w którym zmarła wyraźnie o jego bytności w dniu 12 listopada wspomina, mimo zeznania Felicyi de Pauw, która z ust matki, o jego w tym dniu odwiedzinach słyszała, której matka pokazywała nawet filiżankę; z której w dniu 16 listopada pił kawę. Prawdopodobnie w czasie owych to samotnych odwiedzin, nakłaniał doktór wdowę do napisania listów do siostry, o czem ze łzami przed przyjaciołką swą p. de Ridder wspominała. Listy te wrzucono na pocztę w sam dzień śmierci p. de Pauw, donosiła w nich wdowa, iż skutkiem upadnięcia na schodach ciężko zapadła na zdrowiu, że zasięga rady kilku lekarzy, lecz jedynie znaczne dozy dygitaliny zapisane jej przez lekarza Anglika, nieznajomego nazwiska, przynoszą jej niejaką ulgę.

Natomiast przyznaje oskarżony, iż w dniu 16 listopada wieczorem odwiedził był p. de Pauw, bo doniosła mu była iż wyjeżdża na wieś. Zastał ją ciężko chorą i dla tego nie bawił, jak twierdzi dłużej nad kwadrans. Nie wyszedł jednak z próżnemi rękami z jej pokoju: wdowa miała w swym pokoju portret doktora, który nie zważając na przykrość swego położenia, kazała kosztownie oprawić w zielony aksamit. Oskarżony opuszczając ją tego wieczora, pewny jej śmierci za kilka godzin, zabrał ze sobą ów portret... Tłómaczy się, iż oprawa miała posłużyć za wzór introligatorowi, który miał oprawić portret jego syna... Nazajutrz odwiedził ją, bo widział niebezpieczeństwo, a jeżeli chorobie nie zaradzał, to tylko dla tego, iż poprzednio wzywała była innych lekarzy. Zresztą nie potrzebowała opieki, bo pełno koło niej było przyjaciołek.

Z zimną krwią, bez śladu wzruszenia opowiada oskarżony bytność swą w domu wdowy po jej już śmierci. „Pytałem się mówi o przyczynę śmierci osoby przytomne jej chorobie, lecz mówiono tylko, że była chorą, nie podając szczegółów; wówczas spiąłem się na palcach i podniosłem powieki zmarłej.“

Potem obojetnie wrócił do domu i pisał do ajenta de Smidt, aby uprzedził towarzystwa asekuracyjne, iż mają mu wypłacić 550,010 franków. Pisał także do brata p. de Pauw, iż zdecydował się uczynić coś dla dzieci. List ten wyrażał się w najczulszych wyrazach o p. de Pauw i jej „drogich maleńkich.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Jutro w piątek jako w rocznicę erekcyi Akademii krakowskiej odprawioną będzie msza śta w kościele śtej Anny o godz. 9ej (nie, jak wczoraj mówiliśmy, o 10ej); właściwy zaś obchód tego jubileuszu pięciowiekowego odłożonym zostaje do czasów późniejszych. Za kratkami uniwersyteckiemi czytamy w tym względzie następujące ogłoszenie:

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego do młodzieży akademickiej:

Gdy rozporządzeniem J. Eks. Ministra stanu obchód pięćsetletniej rocznicy założenia Uniwersytetu krakowskiego odroczonym został, a pamiątka tego założenia obchodzoną być ma nabożeństwem kościelnem dla młodzieży akademickiej, przeto Rektor Uniwersytetu zaprasza tęż młodzież akademicką, aby na to nabożeństwo, które d. 20 maja b. r. w kościele akademickim Śtej Anny o godzinie 9ej przed południem odbywać się będzie, zgromadzić się zechciała.

Kraków 19 maja 1864 r.

W zastępstwie Rektora
Prorektor
Dr *Czerwiakowski.*

— Towarzystwo naukowe krakowskie następnemi pracami i publikacyami uczciło rocznicę pięćsetletnią istnienia Akademii naszej. Wydało: *Jakóba Michałowskiego księgę pamiętniczą* (z rękopisu własnością hr. Ludwika Morsztyna będącego); nadto zbiorowe wielkie dzieło przez członków Tow. nauk. i profesorów Uniw. napisane, pod tytułem: *Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie.* Drukujący się obecnie 31y tom *Rocznika*, oraz wszystkie inne publikacye, jakie Towarzystwo w tym roku przedsięweźmie, pamiątce jubileuszu poświęcone zostały. Wyjdzie także z tąż dedykacyą *Monografia Mogiły opactwa Cystersów*, którą już rychło, zajęte nią grono wykończy. Jubileusz upamiętnionym zostanie wybitym przez Towarzystwo naukowe medalem; a oddział archeologii i sztuk pięknych uchwalił uczcić tę chwilę poświęceniem jej restauracyi sarkofagu Kazimierza W., gdy się na nią potrzebne zbiorą fundusze. Nakoniec badania komisyi śledzącej miejscowość pierwotnego założenia Akademii, uzupełnią szereg tych publikacyj.

— Otrzymujemy list następujący w przedmiocie pamiątki uniwersyteckiej:

Z powodu wzmianki w „Kronice“ wczorajszej *Czasu* o wizerunku Kazimierza Wgo pędzla p. Löflera, mającym zdobić Kollegium Jagiellońskie, przytoczyć należy, iż zamiar przypomnienia krajowi, a mianowicie miastu tutejszemu i zakładom naukowym, wizerunku tego króla, już od kilkudziesięciu lat był zamierzony i do skutku miał być doprowadzony.

Wiadomo, że żadna z sal, jak amfiteatr Nowodworski, sala Jagiellońska, sala Wydziału prawnego, nie mieści między większemi wizerunkami znakomitych królów, mężów stanu i nauki, wizerunku Kazimierza Wgo. Nie można jednak przeczyć, aby go w jakich czasach nie było.

Były kurator naukowy hr. Józef Załuski za swych czasów uczuwając brak ten i chcąc podnieść pamięć władzcy oświaty narodowej, wydał rozporządzenie, które tu dosłownie przytaczam:

„N. 801— w Krakowie d. 1 sierpnia 1830 r.

„Kurator jeneralny Instytutów naukowych wolnego miasta Krakowa i jego Okręgu.

„Nie widać między portretami w Kollegium Nowodworskiem znajdującemi się portretu króla polskiego Kazimierza Wielkiego, a jednak monarcha ten, jako pierwszy Akademii Krakowskiej założyciel, do wdzięczności następnych pokoleń niezaprzeczonego nabył prawa. Portret jego i wyrażony pod nim rok fundowanej Akademii przywodząc jej dawność, sprostuje cudzoziemców mniemanie, odnoszących zaprowadzenie tej Głównej Szkoły do czasów panowania Jagiełły. I ztąd Kurator Jeneralny, pragnąc odświeżać w pamięci Polaków uczucie wdzięczności za tak znakomity i tyle w skutkach dobroczynny dar, postanowił, ażeby portret monarchy tego przez utalentowanego artystę Akademii tutejszej był odmalowany. Do tej więc posługi zaszczyt autorowi przynieść mającej z gotowością wynagrodzenia kosztów przeznacza pana profesora nadzwyczajnego malarstwa, Bizańskiego, nie płonną mając nadzieję, że dziełem tem, wiele Akademią interesującem, w czasie teraźniejszych wakacyów zająć się zechce. Portret ten ma oddać króla w całej postawie i naturalnej wielkości; najdokładniejszego wzoru użyć należy, do czego i nadgrobek królewski w kościele Zamkowym znajdujący się najlepiej artyście posłuży. (podpisano) *Załuski* (kurator).

Sekretarz komitetu kuratoryi *Brzuchalski.*

(zaadresowano) do p. Bizańskiego profesora nadzwyczajnego malarstwa.“

Wiadomo, dla jakich okoliczności obraz ten— przynajmniej ze strony kuratora — nie przyszedł do skutku. Co po zmianie kuratoryi przeszkadzało dokonaniu dzieła, nie wchodzę tutaj. Szło mi tylko bowiem o wiadomość dawnego już zamiaru umieszczenia wizerunku Kazimierza W. w Instytucie Naukowym.

Słychać, że wspomniony profesor malarstwa, dziś wysłużony, wierny po 33 latach poleceniu sobie danemu, zajmuje się teraz malowaniem obrazu Kazimierza W. w naturalnej wielkości, stojącego w sali przyjmowalnej gmachu przez siebie na święty Przybytek nauk zbudowanego.

Praeterita revertuntur.

Kraków d. 19 maja 1864 *Jan Radwański.*

— Dnia 18go maja było najwyższe ciepło 13,°8, stan barometru o godzinie 2éj po południu 332''',44, o godzinie 10téj wieczór 330''',98 o 6téj rano (19go), 329''',83, wiatr najczęściej wschodni słaby, dzień dosyć pochmurny, wieczór pogoda; rano 19go o godzinie 6téj temperatura powietra + 8°,4 Reaumura.

— Jutro w piątek dnia 20go maja, Sgo Bernurda Seneńskiego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia. C. k. sąd pow. w Jarosławiu ogłasza, iż Eliaszowi Zieleniakowi nadany został kurator Józef Kamiński.— C. k. sąd. obw. w Stanisławowie Seweryna Rollera o wydanym przez Pessel Demian przeciw niemu pozwie o zapł. 140 złr. Kurator Dr Skwarczyński, zast. Dr Przybyłowski.— C. k. sąd kraj. lwowski p. Erazma Lencewicza o wyd. przez Bine Bernfeld przeciw niemu pozwie o zapł. 500 złr. Kurator Dr Kratter, zast. Dr Natkis.— C. k. sąd pow. w Zaleszczykach o rozpisanym konkursie na nieruchomy majątek Chaima i Sary Drukerów z Zaleszczyk. Zastępca masy Dr Brodacki, term. ust. rozprawy 1 lipca r. b.— C. k. sąd kraj, lwowski: o rozpisanym konkursie na nieruchomy majątek Sary Korpus we Lwowie. Zastępcy masy Dr Rechen i Dr Hennigsmann, term. ustnej rozprawy 1 sierpnia r. b. C. k. sąd obw. Tarnopolski p. Jana Weglińskiego o pozwie wydanym przez masę Józefa Rzeczyckiego względem ekstabulacyi z dóbr Bieniawa i Siemikowice. — C. k. sąd obw. w Złoczowie Michała Piątka o wydanym przez Wolfa Markowitza przeciw niemu pozwie o 190 rubli. Kurator Dr Wesołowski, zast. Dr Ornstein.

Zawezwania. C. k. urząd powiatowy w Jaworznie Andrucha Luźnego do powrotu do kraju w przeciągu roku. C. k. sąd obw. w Przemyślu posiadaczy zagubionego weksla przez Sarę Schneider na 300 złr. wystawionego, aby w 45 dniach rzeczony weksel sądowi przedłożyli.

Posady. Lekarza obw. w Stanisławowie; podania do c. k. namiestnictwa lwowskiego.—Radzcy sądu wyższego we Lwowie (2625 złr.) term. do 4 tygodni. Kancelisty powiatowego w Przemyślu (367 złr. 50 kr.) termin podania do 13 czerwca r. b.

Licytacye. Odnowienie plebanii grecko-unickiej w Olejowie Korolówce; oferty do d. 6 czerwca; cena 2132 złr. Dobra Bukowiec w obw. przemyskim, wadium 1500 złr. term. 27 czerwca, 18 lipca 22 sierpnia r. b. Dobra Łobozew w obw. Sanockim, cena 36694 złr. term. 20 czerwca, 18 lipca r. b. W Kałuszu 77 morgów 1166 □ sążni łąk, cena 3752 złr. 50 centów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17go maja. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	509	1325	639	2473
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1485
„ „ „ : „ z prowincyi „				858
Poza targowiskiem kupiono „				130

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 480 do 700 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 185 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 25 złr. 25 kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Londyn 14 maja. Powietrze od 9go niestałe i ciągle dészcz przepada; wiatr wiał do 10go od zachodu, od tego czasu wschodnio-północny i wschodni, od przedwczoraj cieplej.

W poniedziałek nastąpić mające zawieszenie broni na placu boju i równoczesne wstrzymywanie blokady portów przygniotło interes zbożowy w całym Królestwie a najwięcej targów straciło podwyżkę cen w zeszłym tygodniu osiągniętych, szczególniej pszenicy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 maja wieczór. Słychać za rzecz pewną, iż Prusy na posiedzeniu konferencyi d. 12 bm. odrzuciły traktat londyński jako podstawę układów, gdyż wojna uwolniła Niemcy od zobowiązań względem Danii. Kwestya nietykalności Danii nie była bezpośrednio dotkniętą. Austrya przystała na to, gdyż nie postawiła żadnych zastrzeżeń przeciw pruskiemu oświadczeniu. Na posiedzeniu konferencyi w d. 17 maja pełnomocnicy niemieccy oświadczyli, że w kwestyi dynastycznej konferencya nie może rozstrzygać, a co się tyczy kwestyi konstytucyjnej, niezawisłość księstw i ich wspólnictwo muszą stanowić punkt wyjścia do jej rozbioru. Dania oświadczyła, iż podobnego rozwiązania niemogłaby przyjąć.

Wiedeń 18 maja wieczór. *(Schl. Z.)* P. Beust przystąpił do propozycyi austryacko-pruskiej na konferencyi, która dalej szła, aniżeli ścisła unia personalna i chciała sobie zostawić rozstrzygnięcie kwestyi następstwa. W programie austryacko-pruskim nie masz wzmianki o nietykalności Danii. P. Brunnow dawał do poznania, iż w razie rozbioru kwestyi następstwa, Rosya podniesie swoje pretensye.

Frankfurt 18 maja. Telegram z Wiednia donosi, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyjnem propozycye austryacko pruskie były przedłożone. Domagają się one zupełnej autonomii księstw, unii personalnej i rękojmi materyalnych. Zawierają one w sobie obronę stanowiska związkowego w kwestyi następstwa, na co się p. Beust zgodził. Rosya nie jest przeciwną.

Szlezwik 17 maja. Książę Fryderyk Karol pruski przyjmowany był w Klosterkrug przez stowarzyszenie towarzyszów broni (z czasów powstania holsztyńsko-szlezwickiego), a dziś w południe tutaj przybył. Na jutro zapowiedziano pochód z pochodniami i inne owacye. Książę udaje się na kilka dni do Luisenlund, a potem do Berlina w odwiedziny.

Londyn 18 maja. *(Oestr. Ztg.)* Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyjne. Austrya i Prusy sformułowały swoje wnioski; pełnomocnik związkowy poparł takowe; Dania czyniła remonstracye; państwa neutralne pośredniczyły. Propozycye wzięto *ad referendum.* Przyszłe posiedzenie 28go maja. Jest nadzieja przedłużenia rozejmu.

Londyn 18 maja. *(Wolff)* Na wczorajszem trzechgodzinnem posiedzeniu konferencyi nie postąpiono ani kroku dalej w rozwiązaniu sprawy duńskiej.

Jakeśmy już nadmienili, podczas wyborów na radców towarzystwa kredytowego w Warszawie podsunięto zamiar napisania adresu. Do komisyi w tym celu, jak nam donoszą, wchodzą: były Dyrektor komisyi spraw wewnętrznych p. Aleksander Ostrowski, p. Rembieliński, hr. Karol Jezierski. Co do wysłania deputacyi do Petersburga, nic jeszcze nie postanowiono w owej komisyi, lubo tak głosi urzędowa depesza przesłana z Warszawy do wszystkich dzienników zagranicznych. Nie znana nam jeszcze treść zamierzonego adresu, wiemy tylko, iż członkowie komisyi adresowej widzieli się z jenerałem Trepowem, który nagle wyjechał do Petersburga.

Tym czasem dochodzą nas z kilku stron Królestwa Polskiego smutne opisy, w jaki sposob naczelnicy wojenni przewodniczą wyborom wójtów w duchu ukazów marcowych. Na wielu miejscach przybywają oni z oddziałem wojsk, wyprawiają po karczmach uczty dla włościan i wśród pijatyki odbywa się wybór na wójta. Naczelnicy wojenni głoszą na tych zebraniach prawa włościan, tłomaczą im, w jaki sposób używać mają pastwisk dworskich i wyrażają się obelżywie o większych właścicielach, księżach, a w ogóle o tak nazwanych przez siebie *czarnych.* Włościanie prawie wszędzie pojmują, że obowiązki wójtów są nad ich siły i tłomaczą się przed naczelnikami wojennymi, że nie sprostają nałożonym na siebie obowiązkom, na co odpowiadają im, iż dodanych będą mieli sobie płatnych pisarzy, i że samym wójtom wypłacaną będzie roczna pensya tysiąca złotych. Tajna instrukcya, przesłana do władz wojskowych, poleca im przestrzegać, aby wybory na wójtów padały tylko na włościan.

Murawiew zawezwany do Petersburga, wyjechał tam chory i z wagonu musiano go wynieść. Zastępuje go na Litwie jenerał Kryżanowski.

Telegraf przyniósł nam wczoraj wiadomość ogólną o piątem posiedzeniu konferencyi londyńskiej we czwartek odbytem, na którem posłowie państw niemieckich poparci przez posła związkowego przedłożyli propozycye swoje względem urządzenia stosunków Danii i Księstw. Wiemy już z podanego wczoraj doniesienia *Nordd. allg. Ztg*, że na posiedzeniu poprzedniem w dniu 12 b. m. Austrya i Prusy oświadczyły, iż traktatu z dnia 8 maja 1852 nie uważają za obowiązujący; propozycye ich zatem we czwartek złożone nową zapewne dawały podstawę. Nie wiemy tylko, jak dalece unia personalna wchodziła w zakres tych propozycyj; wątpimy zaś jak najmocniej, aby gabinet wiedeński przychylił się do tajonych dotąd, ale niemniej głośnych zamysłów rządu pruskiego, aby dostać część Księstw pod swoje panowanie. Nie będziemy zaś tu powtarzać znanych zkądinąd i dawno już podsuwanych licznych kombinacyj, gdy najważniejsza podstawa układów nie jest znaną, to jest, czy unia księstw z Danią utrzymaną ma być lub nie. Jaką zaś ma być ta unia, a gdyby jej nie miało być, jaką postać polityczną nadanoby ziemiom oderwanym, to dopiero na drugim leżeć może planie.

Od Austryi zawisło tu najwięcej, bo ona tylko słabem lub silniejszem popieraniem zamysłów pruskich może je urzeczywistnić całkowicie lub częściowo, albo też zniweczyć. Targ o warunki toczy się jeszcze między Wiedniem i Berlinem. Mimo bowiem oficyalnych upewnień, że zupełna panuje zgodność między obu mocarstwami niemieckiemi, sama natura rzeczy zaprzeczać temu musi. Zgodność ta byłaby jednak oznaką, iż Prusy zrzekły się nadziei terrytoryalnych korzyści lub ograniczyły ją do jak najmniejszych rozmiarów, od których odstąpić można bez szkody. Dzienniki wiedeńskie nie chcą wierzyć, aby Prusom się co okroiło. *La Patrie* powiada, że jeszcze nie przyszło między Wiedniem a Berlinem do porozumienia się, lecz że układy się toczą. „Gabinet pruski nie łatwo zrzecze się myśli powiększenia posiadłości swych, a w Wiedniu nie chcą ani słyszeć o projektach aneksyi. Hr. Rechberg był tak szczerym, iż oświadczył w depeszy świeżo nadeszłej *(La Patrie* nie mówi: dokąd), że Austrya postanowiła niedopuścić rozszerzenia się Prus. Podstawą, na jakiej zgoda dwóch mocarstw niemieckich mogłaby nastąpić, byłaby unia tylko osobowa księstw z Danią. Pogłoska o bliskiem spotkaniu się króla Wilhelma z Cesarzem Franciszkiem Józefem obiega na nowo; lecz w świecie urzędowym jest mniemanie, że nie przyjdzie do takowej, chyba wtedy, gdyby zgoda już nastała między obu mocarstwami.“

Z *Nordd. allg. Ztg* nie możemy się nic jeszcze dzisiaj dowiedzieć o konferencyi. Dziennik ten w artykule wstępnym gromi parlament angielski, iż tenże wdaje się w sprawy należące do konferencyi, która jest umową własnowolną bez możności wywarcia jakiego przymusu na państwa udział w niej biorące. *Nordd. Ztg* mówi, że obiegała pogłoska, iż posłowie niemieccy wyjechali z Londynu. Lubo wiadomość ta jest błędną, wszelako uważa ją dziennik rządowy za oznakę usposobienia ducha publicznego, który przewiduje, iż pełnomocnicy nie mogliby dłużej brać udziału w naradach, któreby nieodpowiadały potrzebom wielkiego i możnego państwa. *Gaz. krzyżowa* utrzymuje, że Dania wciąż uporczywie się stawia, tak iż niemożna myśleć o jej gotowości do ustąpień.

Wracając do konferencyjnych spraw, pełnomocnik związkowy p. Beust przybył w sobotę 14go do Paryża i nazajutrz miał posłuchanie u Cesarza Napoleona. Mówi o tem posłuchaniu *Pays* w ogólnikowych wyrazach: „...widzimy (w tem posłuchaniu) wszelako znaczące świadectwo zaufania ku monarsze, który pierwszy powziął myśl i który zawsze będzie miał zasługę postawienia propozycyi kongresu za jedyny środek dojścia śpiesznie do uspokojenia powszechnego.“ Korespondent paryski do *Gaz. Augsburskiej* dalej sięga, twierdząc, że p. Beust był nawet na obiedzie u dworu i że w Paryżu przypisują jego pobytowi taką samą ważność, jak niegdyś pobytowi Cavoura w Plombières. Porównanie nie zupełnie odpowiedne, ale daje poznać, iż odwiedziny te nabrały wagi większej w Paryżu niż im takową przypisują w Niemczech. A dalej pisze ten korespondent:

„Cesarz chce się porozumieć z pełnomocnikiem Związku i dyplomatycznym reprezentantem Niemiec bez Prus i Austryi, pod względem losu Księstw wraz z łatwą a stosunkowo tanią regulacyą granicy pod Saarbruk. Jeżeli p. Beust zdoła choćby tylko prawdopodobieństwo, samą nawet możność nadziei takiego uregulowania granicy przypuścić, wtedy Francya wstawi się za księciem Augustenburskim, jako księciem związkowym w Szlezwiku i Holsztynie. Prusy zostałyby skłonione do regulacyi granicy przez kombinacyę militarną i dyplomatyczną z księciem Fryderykiem.“ Jeżeli p. Beust — mówi korespondent — nie weźmie na siebie tego obowiązku i stawi przeciw niemu niechęć Niemiec, wtedy Francya połączy się z angielskim projektem unii personalnej. Ze strony francuskiej podstawiają myśl, że krok taki dałby Niemcom większą niezawisłość w obec Austryi i Prus. Według innego zdania, hr. Goltz przywiózł z Koblenc zapewnienie, że nie ma co myśleć o regulacyi granicy, a przeto Prusy nie przeprowadzą kwestyi unii personalnej z Rendsburgiem, jako pruską twierdzą związkową. Cesarz mniema, że zajście duńsko-niemieckie w ten lub ów sposób powinno otworzyć kwestyę Renu. Gdy zaś nie można myśleć o dobrowolnem ułożeniu się co do tej kwesyi, przeto p. Beust musiał nabyć w Tuilleryach przekonania, iż Cesarz będzie za gruntowniejszem rozwiązaniem sporu duńsko niemieckiego obstawał, aniżeli takowe daje unia personalna.

Nord daje dziś dopiero zaprzeczenie wieści od dawna już krążącej o podróży cesarza Aleksandra za granicę i z pewnym naciskiem dodaje, iż mylną jest wiadomość o zjeździe tego monarchy z Cesarzem austryackim. *Nord* mówi, iż cesarzowa rosyjska uda się wprawdzie do Kissingen, ale że bynajmniej nie jest to zdecydowanem, żeby miał jej towarzyszyć cesarz, którego obecność w Rosyi potrzebną jest „z powodu pierwszorzędnych spraw wewnętrznych.“ — Uderzyło nas, że *Nord* dziś dopiero daje zaprzeczenie wieści o podróży cesarza Aleksandra za granicę.

Ciało prawodawcze francuskie przedyskutowało i uchwaliło już budżety następujących ministerstw: ministerstwa stanu, sprawiedliwości i wyznań, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Pozostaje mu jeszcze do przedyskutowania budżet ministerstwa skarbu, domu cesarskiego i sztuk pięknych, wychowania publicznego, wojny i marynarki. Przy dyskusyi nad budżetem spraw wewnętrznych przemówił gorąco za sprawą polską hr. Ornano z powodu funduszów przeznaczonych przez rząd na wsparcie emigracyi polskiej. Fundusze te oznaczone początkowo w sumie 400,000 franków, podniósł następnie sam rząd o 150,000 fr. — *Patrie* mniema, że posiedzenia ciała prawodawczego przedłużone zostaną do 25go maja.

Wiadomości z Tunis nie przedstawiają żadnej zmiany w położeniu; Bej nie zdecydował się jeszcze rozstać się z pierwszym ministrem, a powstańcy domagają się jego oddalenia. Francya doradza, ażeby Bej ustąpił. Donoszą, że eskadra turecka przybyła do Tunis i że na niej znajduje się Hajder Effendi udający się tam w imieniu Porty z misyą dyplomatyczną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 19 maja. *Monitor* dzisiejszy zaprzecza pogłosce o zmianach ministeryalnych, tudzież o istnieniu listu ministra Rouher do Cesarza (patrz wyżej list paryzki).

Berlin 19 maja wieczór. Królewicz naznaczony jenerałem dowódzcą drugiego korpusu wojsk, książę Fryderyk Karol otrzymał, jak słychać, naczelne dowództwo w księstwach. Marszałek Wrangel nadany ma tytuł hrabiego. *Nordd. allg. Ztg* ogłasza depeszę Bismarka z dnia 15 maja do hr. Bernstorffa posła w Londynie. Dokument ten ogłasza, iż rząd pruski wolnym jest zupełnie od zobowiązań, jakieby można wyprowadzić z traktatu londyńskiego z dnia 8 maja 1852 r. i uprawnionym jest do rozbioru wszelkiej innej kombinacyi zupełnie niezawiśle od owego traktatu. Że rozwiązanie tej kwestyi mającej europejską doniosłość zamierzonem zostało łącznie z innemi mocarstwami, to wypływa z natury politycznych stosunków; rząd w końcu oświadczenia swego z dnia 31go stycznia takie jedynie uznawał położenie. Zadaniem konferencyi może być jedynie wspólne wyszukanie środków po temu i obradowanie nad niemi. *National Ztg* donosi, iż zawiązał się w Berlinie komitet celem utworzenia towarzystwa akcyjnego, któreby przedsięwzięło przekop kanału szlezwicko-holsztyńskiego dla połącyenia morza baltyckiego z północnem. Rząd pruski podjął się na koszt skarbu wykonania robót przygotowawczych.

Kursa. Wiedeń 19 maja. Kolej północna 182·80. Akcye kredytowe 192.90. Losy z r. 1860 95·90. — Paryż 19 maja po południu. Renta 66·85. Spodziewają się tutaj zniżenia diskonto. — Londyn 19 maja. Bank zniżył diskonto na 8%.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za. t. pol. z kup.	94 2/3	93 2/7
Banknoty pol. 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 37	5 37
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78	77
Oblig. indemn.	74	73
Ak. k. g. bez ku i dyw.	218	216
Wiedeń 19 maja (tel.)		
5% Metaliki	72 65	
5% Pożyczka narod.	80 30	
Akcye banku wiedeń.	781 —	
„ „ kredyt.	192 80	
Losy 5% z r. 1860	95 95	
Srebro	114 —	
Londyn, 10 funt. sterl.	114 10	
Dukat pojedynczy:	5 46	

Wiedeń 18 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 90	68 80
5% Pożyczka narod.	80 35	80 25
„ Metaliki na m. k.	72 65	72 55
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 75	75 25
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 70	73 20
„ „ „ bukowińs	72 25	71 70
„ „ „ siedmiogr	72 30	71 80
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	152 50
„ „ „ 1854	92 25	92 —
„ „ „ 1860	96 35	96 20
„ „ „ 1864	96 15	96 05
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	129 25	129 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 7
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		784 —	783 —
Zakładu Kredytowego		193 50	193 40
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	447
Kolei półn. Ferdynan.		183 20	183 10
„ rządowéj fr.-a.		186 50	186 —
„ zachodniéj c. El		131 50	131 25
„ Pardubickiéj		123 25	123 —
„ Nadcisańskiéj		259 —	257
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		218 —	217 15
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 70	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 75	96 65
Hamb. 100 mark.	4	86 20	86 —
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	114 30	114 10
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 47	5 46
„ „ obrączk.	5 46¼	5 45½
Złoto *al marco*	5 44	5 42
Napoleondory	9 19	9 18
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	114 25	114 —
„ kupony	114 25	114 —
Talary związkowe	1 71½	1 70½
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 70½
Lwów 17 maja		
Dukat holenderski	5 43	5 37
„ austryacki	5 45	5 39
Półimperyał rosyjski	9 44	9 33
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 78
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 65	73 —
„ „ „ „ m. k.	77 31	76 65
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 17

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		80 72	79 97
Akc. kol. gal. b. kup.		220 67	218 17
Warszawa 17 maja.			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	85 98	85 48
kupon.	„	—	82 2/3
Listy zast. III ok.	„	13 88 5/6	13 85 5/6
kupon.	„	—	— 24 1/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	86 50	86 —
Wrocław 18 maja.			
Banknoty austryac.		88 1/6	87 2/3
Polskie bilety bank.		85 1/3	84 5/6
„ Listy zastaw.		—	78 1/4
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.			
Paryż 18 maja.			
Renta 3%		66 65	
Londyn 17 maja.			
Konsole		90⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1864 na sprzedaż

w BIÓRZE

Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	zł.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie, szczególniéj plenne, garniec cent. 84. . z opakowaniem	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70. . z opakowaniem	—	76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, korzec złr. 20, . . . garniec cent. 70 . . . . z opakowaniem	—	76
(Wszystkie trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	4	—
Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) na grunta ziemne i wilgotne, wytrzymuje najsilniejszą zimę, z bujnym plonem garniec	2	—
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec	2	—
Miodowa trawa, (Holcus mollis) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korzec 8 złr. . . . garniec	—	25
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec 22 złr. . . garniec	—	70
Rajgras włoski (Lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) na zieloną paszę korzec złr. 14, garniec	—	45
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens.) na grunta wilgote, szczególniéj na równie i łąki, korzec 20 złr. . . . garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 30, garniec po	—	94
Groch francuski cukrowy, wczesny, zielony, gałązkowy, kwarta	—	60
Groch koronny albo bukietowy, okrągły, tyczny, kwarta	—	30
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr 5, łut	—	16
Kapusta największa późna, biała Tulnrska, funt złr. 6 wal a., łut	—	20
KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska) . . . garniec	1	10
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.		

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Szpinak szeroko-listny łut 4 cent. — **Sałata** w pięciu gatunkach, każdy osobno, jako to: szwajcarska, szara krucha, brisie-geel. nakrapiana, i zimowa, łut po 10 c. — **Maczek pełny** w różnych kolorach, paczka po 10 cent.

Nasiona z produkcyi Kleczy górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta niezupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 10 złr.— Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 16 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 24.— Nr. V. na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 40.

Miodowa trawa, korzec 8 złr.,— Stokłosa owsikowa 2 złr. — Stokłosa miękka i olbrzymia, korzec po 16 złr. — Kostrzewa owcza, korzec 32 złr. (636-2 3)

W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, a od korca **1** złr. w. a.

Listy przyjmują się tylko **frankowane**

(Główne wygrane zł. 200 000) **Tylko złr. 1·30** kosztuje ćwierć losu,— (Co miesiąc ciągnienie).
złr. 2·50 pół losu,— a złr. 5 cały los (nie promesy), do

wielkiego Losowania
wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, ktorego ciągnienie nastąpi **25go i 26go Maja r. b.**

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15 000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się mające losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się *o jak najspieszniejsze zamówienia*, lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469-11-12)

A. Grünebaum,
Schäfergasse 11, nächst der Zeil,
Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach.
Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

Ekonom, kawaler, uzdolniony praktycznie i teoretycznie, szuka od św. Jana posady; — jako znający się i na leśnictwie, mógłby przyjąć obowiązek **Leśniczego.** Na razie zaopatrzony jest paszportem w Królestwo Polskie.

Bliższa wiadomość ustnie i na listy pod lit. **F. K.** *w Administracyi „Czasu."* (667-1-2)

---

100 sztuk najnowszych obrazków stereoskopowych,

przedstawiających widoki różnych krajobrazów, grup, pomników, znaczniejszych budowli i sceneryj jest bardzo tanio., poniżéj ceny zakupna, do sprzedania. — Bliższa wiadomość *w Administracyi „Czasu."* (673 1-2)

Młody człowiek,

obeznany z Buchhalteryą, biegły w językach polskim i niemieckim, będący dotychczas w Prusach w Handlu galanteryjnym, Składzie cygar i materyałów piśmiennych, chce przyjąć nowe miejsce. (668-1 2)

Bliższéj wiadomości udzieli *Administracya „Czasu"* na listy pod lit. **A. S.**

Mieszkanie, składające się z 3ch pokoi, kuchni i przedpokoju przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 234, jest **do wynajęcia.** (681-1-3)

Najnowsze Losowanie pieniężne
Miliona 967.900 złr.

Między 14.800 wygranemi znajdują się wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 3.000, 117 po 2.000.

Ciągnienie zaczyna się dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie Promessy) kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz oprócz tego zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnéj sposobności wygrania, największa pewność. Wypłata wygranych nastąpi w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze. Urzędowe listy ciągnienia zostaną zamiejscowym Posiadaczom losów przesłane natychmiast po ciągnieniu.

Z zaręczeniem jak najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich zamówień, uprasza o liczne i spieszne polecenia urzędowo koncesyonowany Handel efektów (625-7-8)

„Julius Kaufmann,
Frankfurt a. M., Brönnerstrasse N. 8."

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIJOWIE. (143-13-24)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana *Chable.*

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom świądom nieznośnym, sylistycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowic. (491-5-24)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy,* ani *Kubebą,* ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-15-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Dnia 31 Maja r. b.
Ciągnienie książęcéj Badeńskiéj
Pożyczki kolejnéj Państwa
z głównemi wygranemi złr. 40.000, 35.000, 15.000, 12 000, 10 000, 5.000, 4.900, 4.000, 2.000, 1.000, 250, 75, 48 jako najniżsse trafne, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Dnia 1 Czerwca rb.
Ciągnienie najnowszéj austryackiéj
Pożyczki Państwa z r. 1864
z głównemi wygranemi złr. 250.000, 220,000, 200,000, 150 000, 50.000, 25 000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 itd., 135 jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Jeden los udziałowy do ciągnienia Badeńskiéj, i jeden do Austryackiéj pożyczki Państwa, kosztują razem tylko 3 złr. w. a. — 3 Badeńskie i Austryackie kosztują 8 złr. — 6 Badeńskich i 6 Austryackich, kosztują razem tylko 15 złr. w. a. — Jeden zaś taki los tak do ciągnięnia Badeńskiéj jak i Austryackiéj pożyczki kosztuje 2 złr. w. a. od sztuki.

Łaskawe polecenie upraszamy uskuteczniać z załączeniem kwoty pieniężnéj w banknotach, do podpisanego Handlu efektów Państwa, który każdemu udział mającemu prześle bezpłatnie listę ciągnienia.

Adolf Beuschl, Frankfurt a. M.

(642-3 5)

KĄPIELE REINERZ,
w HRABSTWIE (GLATZ)
na Szląsku pruskim.

Tutejszy Zakład lekarski kąpielowy, źródłowy i żętyczny, którego słynność szczególniéj w słabościach organów oddechowych, w skłonnościach do katarów w chronicznych sapkach, chartance gardła, przy powstającéj gruźlicy i już powstałéj, przeciw zołzom będącym podstawą gruźlicy, przeciw ogólnemu osłabieniu po ciężkich słabościach, przy traceniu nasienia, przy blednicy itp. aż nadto jest uznaną i utrwaloną, by dalsze podnoszenia właściwych skuteczności naszych alkaliczno-ziemnych łagodnych źródeł żelaznych i naszéj szczególnéj żętycy koziéj potrzebnemi były, — zostaje w tym roku

z dniem 17 Maja otwarty, a z końcem Września zamknięty.

Szczególną uwagę zwracamy na nasze

jodowo-żelazne mineralne kąpiele muliste (mulinaki),

sporządzone w nowo wystawionéj i elegancko urządzonéj kąpalni, które dla swych zbawiennych skutków w krótkim czasie niezmierną słynność uzyskały. Kąpiele mineralne jako też i muliste będą udzielane

od 1 Czerwca do 15 Września.

Kąpiele te położone są w bardzo rozkosznéj okolicy górzystéj Hrabstwa Kłodzkiego — oddalone 6 mil od kolei szląskiéj Wrocławsko-Swidnicko-Frankensteinskiéj, a $2\frac{1}{2}$ mili od kolei austryackiéj Nachodo-Jozefino-Pardubickiéj.

Względem zamówień pomieszkań raczą się szanowni Goście kąpielowi udać do naszego

Inspektora kąpielowego p. *Riwotzkiego,*

zaś względem przesyłek wody źródłowéj

do kupca p. *D. Scholz* w Reinerz.

Reinerz 30 Kwietnia 1864 r.

Magistrat w Reinerz.

(611 2-3)

Ośmdziesiąt Owiec matek do nabycia
z owczarni Sędziszowskiéj,

znanéj z niezwykłéj obfitości wełny, rasy czystéj „Negretti," zupełnie zdrowe i do chowu zdatne. — Życzący takowe nabyć, zgłosi się do *Zarządu ekonomicznego w Sędziszowie,* ostatnia poczta i dworzec kolei w Sędziszowie. (677-1-3)

Główne wygrane 250.000 złr. **Pierwsze wielkie ciągnienie wygranych** Najnizsze wygrane 135. złr.

nastąpi dnia 1 Czerwca 1864,

oraz daléj 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia 1865 r.

najnowszéj ck. austr. pożyczki Państwa z r. 1864,

zawierającej 400.000 wygranych, mianowicie:

na złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20.000. 15.000, 10 000, 5.000, 2 000, 1.000, 500, 400 złr. itd.

Najniższa wygrana wynosi 135 złr.

Wygrane zostaną wypłacone natychmiast po ciągnieniu.

Cały los ważny na wszystkie	5 ciągnień	kosztuje	12 złr.	w banknotach austr.
pół losu ważnego	„ 5 „	„	6 „	„
6 całych losów ważnych	5 „	„	70 „	„
6 pół losów	„ 5 „	„	35 „	„

Przez zakupienie losów tych ważnych na 5 ciągnień, nastręcza się szanownéj Publiczności sposobność wygrania 250.000 *złr.*, 220 000 *złr.*, 200.000 *złr.* itd., które w tych 5ciu ciągnieniach *z pewnością muszą być wygrane.* Zaraz po każdem ciągnieniu przesyła się urzędowa lista wygranych bezpłatnie.

Chcąc się zabezpieczyć w najpunktualniejszéj usłudze, ponieważ się ciągnienie zbliża, uprasza się szanowną Publiczność o spieszne zamówienia z załączeniem kwoty wprost do domu hurtownego

B. Schottenfeld, Frankfurt a. M.

(655-1-4)

Zaproszenie do Gry towarzyskiéj

najnowszego wielkiego zaręczonego

Losowania wygranych Państwa.

Główne wygrane: 200.000 złr., lub 150.000 złr. — 130.000 złr. — 120.000 złr. — 115.000 złr. — 110.000 złr. — 105.000 złr. — 104.000 złr. — 100.000 złr. idt.

Początek ciągnienia d. 25 Maja, koniec 15 Października r. b.

Ta loterya Państwa wyposażona najwyższemi wygranemi, zawiera 14.811 premij w sumie **jednego Miliona 385.430 złotych** w srebrze, które w ciagnieniach od 25go Maja do 15 Października rb. wygrane być muszą.

Ponieważ dla Panów Uczęstników najkorzystniéj jest przy téj grze szczęścia mieć udział z większą ilością numerów. przeto odstępuję:

1 Akcyę	na 150 numerów,	ważną	na wszystkie ciągnienia	po złr. 5 w a. b.
6 Akcyj	„ „ „	ważne	„ „ „	„ „ 23 „ „ „
13	„ „ „ „	„	„ „ „	„ „ 50 „ „ „

Żadne inne przedsiębiorstwo nie nastręcza w porównaniu z bardzo małą wkładką takich widoków wygrania; i, jak to dowiedziono, zostały przezemnie szanownym Nabywcom moich losów zapłacone znaczne sumy w brzęczącéj monecie.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty punktualnie i z dyskrecyą, — w ogólności usłużę moim panom Komitentom jak najlepiéj.

Carl Hensler, Banquier, Frankfurt a. M.

(571-5-6)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawszekiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy. zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiéj słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*— w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka*
(148-16-24)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszu.)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (136-14-)

L'Eau Lechelle
Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-23-30)

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distingée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (394-8 13)

14.811 Losów wygrywa. — **Jeden Milion 385.430 złr.**

Tylko 1 złr. 30 c. wal. a.

w banknotach lub markach listowych. kosztuje ¼ oryginalnego losu częściowego nowego zaręczonego

Losowania wygranych Państwa.

Najbliższe ciągnienie dnia **25 i 26 Maja r. b.**

Główne wygrane w srebrze: złr. 200 000, złr. 150.000, złr. 130.00, złr. 120.000, złr. 115.000, złr. 110.000, złr, 104.000, złr. 100.000, złr. 50.000 itd. itd.

To losowanie kapitałów uposażone jest między wszystkiemi loteryami Państwa największemi wygranemi i nastręcza uczęstnikom w każdym względzie najpewniejsze możności wygrania, gdyż każdy los otrzymuje oprócz swego wygranego, jeszcze jeden los bezpłatnie. Co do akuratnego wydania wygranych, oraz dotyczących losów bezpłatnych, uprasza się udać wprost do podpisanego

głównego Urzędu losy sprzedającego,

w którym dotąd prawie wszystkie wielkie trafne zostały wygrane.

Całe oryginalne losy udziałowe po złr. 5 w. a. banknotami,
pół „ „ „ „ „ 2 c. 50 „
znajdują się zawsze w zapasie i przesyłają się za przysłaniem kwoty.

Rudolf Selle, Frankfurt a. M.
Haupt Central-Verschleiss.

(543–6)

Już niezadługo

dnia 25 Maja r. b.

zaczynają się ciągnienia

Frankfurtskiego Wielkiego Losowania pieniężnego,

w których wygrane będą trafne po złr. 200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30.000 25 000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1·000 itd. płatne w srebrze.

Losy oryginalne na wszystkie ciągnienia po **100 złr.** wal. austr., pół losy oryginalne po **50 złr.** wal. austr. Z zadatkiem 40 złr., 20 złr. lub 10 złr. może mieć szanowna Publiczność całkowity udział *we wszystkich korzyściach gry,* udając się spiesznie do głównego bióra.

B. Grünbaum, Frankfurt a. M., (Praterplatz).

Dokładne plany gry i objaśnienia franko i bezpłatnie. (632-6-7)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY
W KRYNICY,

słynny ze swych wód lekarskich, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu Gości zdrojowych potrzebnem być może, został otwartym

dnia 15 Maja r. b.

Znajduje się tutaj pokoi gościnnych przeszło 360, po największéj części wygodnie urządzonych, — stała Apteka ze składem wszelkich wód mineralnych i żętycą,— Zakład gimnastyczny, — dobra Restauracya i Cukiernia, prowadzona przez *Karola Suskiego,* — Orkiestra, — Czytelnia książek i gazet, — obszerny Dom zajezdny i Poczta osobowa codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Pomieszkania w budynkach rządową własnością będących, pomimo znacznego co do ich ceny obniżenia, tudzież kąpiele przez przeciąg czasu od *15 Maja do 15 Czerwca rb.* co do zwykłéj swéj ceny **o jedną trzecią część będą zniżone.**

Dla pomieszczenia ubogich chorych *5 pokoi* w gmachu skarbowym i *400 kąpieli mineralnych* wśród tegorocznej pory zdrojowej bezpłatnie są dozwolone.

Już rozesłano t. r. świeże transporta Wody mineralnéj krynickiéj do głównych miast tak krajowych jak i zagranicznych. (549–3)

KRYNICA.
WIELKI DOM GOŚCINNY
„pod trzema Różami"
TEOFILA SEIFERTA
W KRYNICY,

na sposób zagraniczny we wszelkie wygody dla użytku przybywających osób zaopatrzony,

z dniem 15 Maja r. b. otwartym został.

Zamówienia przyjmuje Zawiadowca domu w Krynicy, lub **Handel pod firmą: *„TEOFIL SEIFERT* w Krakowie."** (627-5-8)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*